NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 323 (3213). Wilno, Niedziela 25 Listopada 1934 r. Dziś 12 stron Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Bojownik o wielkość Polski



Ś. P. TADEUSZ HOŁÓWKO.

Dziś, w dniu 25 listopada. Wileński Kościół Ewangelicko-Reformowany czci, jak co roku, pamięć swoich zmarłych. Dzień ten został wybrany dla uroczystości uczczenia pamięci jednego z największych wyznawców tego Kościoła, dawnej Jednoty Litewskiej. Uroczystość ta może być w wielkiej mierze i świętem ogólnem, zwłaszcza, gdy chodzi o uczczenie tego jej wyznawcy.

Życiem swojem zbudował sobie Tadeusz Hołówko „pomnik trwalszy od spiżu", czy marmuru — „a jednak grób zarasta, pamięć się zaciera"... i sprawa materjalnego sposobu przypomnienia żyjącym o życiu i czynach raz wskazaniach Zmarłego staje się niezbędna. Tembardziej — że te wskazania są tak paląco aktualne, że sprawy którym, zwłaszcza ostatnio, patronował, o które walczył, są ciągle jeszcze zaniedbane, czasem — dotkliwie. Ta marmurowa tablica w klasycystycznej świątyni Jednoty Ewangelicko - Reformowanej na Zawalnej, jej uroczyste odsłonięcie niechże będzie niepokojącem przypomnieniem o tem, co żywo powstaje w naszej pamięci o Hołówce, kiedy do niego wracamy myślą pełną żalu. Kim jest on dla nas najściślej?

Wśród wielu trudów i walk przepełniających jego życie, wybór nie jest zbyt trudny. Hołówko, żołnierz bez miary wierny i bohaterski, po przejściu przez wszystkie piekła walki o niepodległość, piekła niedoli każdego nieugiętego syna niewolnego narodu, gdy stanął już w wolnej Polsce, przejął się troską gorącą o Jej — wielkość.

„Stoi mi zawsze przed oczyma ideał mojej Polski — wielkiej i wspaniałej, tej istotnej potęgi na Wschodzie Europy"... „Wierzę, iż będzie cudem świata i służę jej wiernie jak pies" *)

Jakiż był ten ideał?

„Wielkiej i wspaniałej..." W Tadeuszu Hołówce łączy się cudownie w z n i o s ł y s z l a c h e t n y m a r z y c i e l z niezwykle p r a k t y c z n y m r e a l i s t ą. Pod tym względem przypomina on wielokrotnie Mickiewicza i stąd może płynie ten wielki kult, który żywił Hołówko dla autora Ksiąg Pielgrzymstwa, szczególnie tych Ksiąg właśnie Ideał wielkości Polski wypielęgnowany przez Hołówkę, jest bowiem zupełnie na miarę tegoż z Ksiąg Pielgrzymstwa, który każe rozszerzać najpierw dusze, a potem granice. Stąd też musiał Hołówko przy swej niezmiernej wrażliwości etycznej przejść do zagadnienia, które uznał niebawem za fundament polskiej racji stanu, za kwestję naszego państwowego narodowego bytu. Z a g a d n i e n i a n a r o d o w o ś c i o w e Rzeczypospolitej zajęły go wreszcie niepodzielnie. Jako ich trybun zapalony i ofiarny poległ pod ciosem z tej strony, której był właśnie orędownikiem. Tragedja ta zresztą, już nie raz bywała udziałem wielu szlachetnych trybunów.

Wrażliwość etyczną Hołówki w jego podejściu do wymienionych zagadnień, doskonale malują te jego słowa:

„Jakim jest l o s n a r o d u, k t ó r y n i e m a w ł a s n e g o p a ń s t w a *) o tem najlepiej wiemy my Polacy — dlatego też więcej, aniżeli każdy inny naród winniśmy cenić odzyskaną Niepodległość, a z drugiej strony rozumieć i współczuć tym narodom, którym los odmówił szczęścia posiadania własnego państwa"

pisze w popularnej broszurze p. t. „Kwestja narodowościowa w Polsce", wydanej w 1922 r.

„Państwo polskie tylko wówczas będzie silne, wówczas tylko wzmocni i utrwali swój byt, jeśli wszyscy jego obywatele będą dobrze w nim się czuć" — kanon, zasada, dziś już coraz bardziej oczywista, choć jeszcze daleka do pełnej realizacji. Wtedy gdy broszura zawierająca go była pisana, owa realizacja zdawała się jeszcze nieporównanie dalsza.

„Nietylko w imię sprawiedliwości" „lecz i w imię wzmocnienia samego bytu niepodległego państwa polskiego". Tu jest właśnie ten realizm Hołówki. Opiera on się na szeregach i kolumnach cyfr, sięgając do statystyki, do logicznej wymowy, twardej, powszedniej rzeczywistości. A jednocześnie realisty nie odstępuje marzyciel. Pierwszy powiada, ani asymilacja, ani żadna eksterminacyjna polityka, żadne rygory administracyjne, językowe, czy inne polityczne, nie rozwiążą kwestji narodowościowej.

„B ą d ź m y a m b i t n i w w i e l k i c h r z e c z a c h. Stokrotnie lepiej będzie dla Polski jeśli urok jej kultury będzie oddziaływać na narody białoruski, ukraiński, łotewski, estoński, tak samo, jak na nas oddziaływa urok kultury francuskiej. Lepiej jest pozyskać sympatję i przyjaźń 35 milj. narodu ukraińskiego, aniżeli przy pomocy bata i rózgi spolonizować 2 miljony, ale wzbudzić nienawiść w olbrzymiej reszcie".

Broszura „Kwestja narodowościowa" napisana jest, jak już wspomnieliśmy — popularnie. Niemniej główne jej tezy są i w dzisiejszej naszej sytuacji po 12-u latach, jak przedtem. Program narodowościowy w niej zawarty jest rozumem stanu i na dziś, przy swej ogromnej prostocie i dostępności.

Ten Żołnierz w służbie wielkości Polski nie przestaje wszakże, na bojowaniu o jej sprawiedliwość wewnętrzną, o szczęście wszystkich obywateli w granicach Rzeczypospolitej. Wskazuje jej jeszcze jedną gwarancję niezawisłego bytu. I oto znowu jakby z Ksiąg Pielgrzymstwa:

„Niema bowiem dla Polski większej i lepszej gwarancji zachowania własnej niepodległości, jak zwycięski pochód dziś ujarzmionych narodów ku wolności, jak utrwalenie się wolności tych narodów, które jednocześnie z nami ją uzyskały" — pisze w parę lat później na kartach „Drogi". Problemat częściowo prosty, częściowo niezmiernie skomplikowany, choć w sumie podbijający nie odparcie swoją górną, imponującą logiką. Artykuł z którego te słowa przytoczyliśmy, ma tytuł: „Zagubiona złota hramota". Trudno ocenić wspaniałość obrazu Polski, głoszącej złotą hramotę. W tem widzi Tadeusz Hołówko warunek sine qua non wielkości Polski, tak jak jej byt uzależnia od rozwiązania jej wewnętrznego zagadnienia narodowościowego.

Podobno niema ludzi „niezastąpionych", a jednak ile szkody nawet w kwestji bytu Polski uczyniła śmierć Hołówki — tego może nikt nie umie, może bardzo niewielu w Polsce zdoła ocenić. Zagadnienia narodowościowe są prawie zawsze dramatyczne, a jakże często — tragiczne. Jest też i sporo tragizmu w nich w Polsce, także w niedawnej bolesnej stracie, którą te sprawy, a z niemi i racja polityczna Polski poniosły przez zgon Marjana Świechowskiego. Jakże długo będziemy czekać na nowych ludzi o tymże kierunku i poziomie myśli?

S. Z. Kl.

*) Z listu do żony (Rzymowski „W walce i w burzy").

**) Podkr. nasze.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Rozporządzenia wykonawcze do dekretów o oddłużeniu rolnictwa ukażą się w najbliższych tygodniach

Wobec pojawienia się w niektórych pismach wiadomości o rzekomych trudnościach, wynikłych przy wprowadzaniu w życie dekretów oddłużeniowych w rolnictwie, dowiadujemy się, że rozporządzenia wykonawcze, pozostające w związku z tymi dekretami są opracowane i ukażą się w ciągu najbliższych tygodni.

Również nie mają uzasadnienia wiadomości o możliwości zatrudnienia w urzędach rozjemczych nowych sił prawniczych, gdyż urzędy rozjemcze załatwiać będą sprawy wynikające z nowych dekretów oddłużeniowych w dotychczasowym składzie.

Delegacja Ukraińców u min. Spr. Wewn.

Minister Spr. Wewn. p. Zyndram Kościałkowski przyjął delegację ukraińskiego klubu parlamentarnego „Zjednoczenia Wołyńskiego", wchodzącego w skład BBWR. P. minister na złożony sobie memorjał oświadczył, że zapozna się szczegółowo z postulatami, dotyczącemi spraw wyznaniowych i kulturalnych, które są podane w memorjale.

Tragiczny wypadek w Toruniu

Z Torunia donoszą, że w tych dniach w Podgórzu miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie w 1-ej baterji 31 p. artylerji lekkiej w czasie ćwiczebnego strzelania ostremi pociskami pękło działo. W wyniku tego kanonier Majewski, pełniący funkcję celowniczego zginął na miejscu. Zamkowy działa kanonier Ograbek doznał ciężkich ran i w czasie przewożenia do szpitala zmarł. Pozatem kanonier rezerwy Stanisławski jest ciężko ranny, zaś plut. Krapka i kanonier rez. Raka doznali lekkich poranień.

Żandarmerja prowadzi dochodzenie celem ustalenia przyczyny wypadku.

Poseł Venezueli w Warszawie

(Telef. od wł. koresp. z Warszawy)

25 b. m. przybył do Warszawy pierwszy poseł Venezueli w Polsce Coll z małżonką.

Greiser następcą Rauschninga?

GDAŃSK. (Pat). Prawdopodobnie następcą dr. Hermana Rauschniga prezydenta senatu gdańskiego, który podał się wczoraj do dymisji będzie dotychczasowy wiceprezydent senatu Greiser.

Silna flota powietrzna ... najlepszą obroną granic—

Ś. P.

EUZEBJUSZ WARDEJN

Dyrektor Oddziału Banku Polskiego w Wilnie

zmarł dnia 24-go listopada 1934 r. w Warszawie

Cześć Jego nieodżałowanej pamięci!

BANK POLSKI ODDZIAŁ W WILNIE

NOTA FRANCUSKA DO POLSKI

Odpowiedź na deklarację min. Becka

PARYŻ, (Pat). Dzisiejsze posiedzenie Rady Ministrów było poświęcone w całości omówieniu zagadnień polityki zagranicznej, a w szczególności noty rządu francuskiego do Polski. Obradom przewodniczył prezydent republiki Lebrun. Po referacie ministra Lavala Rada Ministrów zaaprobowała w całości tekst noty, która ma być przesłana rządowi polskiemu.

Havas, zapowiadając wysłanie w dniu dzisiejszym, podkreśla że treść noty, jak również i dokument, wręczony przez ministra Becka ministrowi Barthou, nie będą ogłoszone. W każdym razie można powiedzieć — stwierdza Havas — że nota francuska będzie zawierać tekst ściśle precyzyjny, rozpatrujący wszystkie po kolei punkty, wymienione w deklaracji polskiej. Nota francuska wyraża realne życzenie uwzględnienia poszczególnych zastrzeżeń podniesionych przez rząd polski. Po posiedzeniu rady ministrów w kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że zgodnie z oświadczeniem, jakie minister Laval złożył w komisjach spraw zagranicznych parlamentu, nota francuska bierze pod uwagę zastrzeżenia Polski w stosunku do Litwy, ponieważ między Litwą i Polską niema normalnych stosunków dyplomatycznych. Nota francuska liczy się również ze względami wysuniętemi przez Polskę w stosunku do Czechosłowacji jak również do Niemiec, z którymi Polska podpisała w styczniu deklarację o nieagresji.

Kronika telegraficzna

— **PRYMAS HLOND** dziś o godz. 14,25 wrócił do Poznania.

— **AMBASADOR RACZYŃSKI** opuścił dziś wieczorem Genewę, udając się do Londynu dla definitywnego objęcia swego stanowiska.

— **PIERWSZY POSEŁ Z. S. R. R. W BUŁGARJI.** Wczoraj wręczył królowi bułgarskiemu listy uwierzytelniające pierwszy przedstawiciel dyplomatyczny ZSRR. w Bułgarji poseł **Raskolnikow.**

Dziś otwarcie kolei Radom — Warszawa

NA SZLAKU KRAKÓW — MIECHÓW.

KIELCE. (Pat). Na nowootwartym szlaku, na stacjach Bałowice, Łuczyce, Słomniki witali Prezydenta oraz dostojników państwowych przedstawiciele władz, duchowieństwa i tłumy ludności z okolicznych wsi, delegacje organizacyj i stowarzyszeń społecznych.

Na stacji Bałowice Prezydenta Rzplitej witali przedstawiciele miejscowej ludności. Wszystkie przemówienia cechowały gorące wyrazy wdzięczności dla Prezydenta i rządu za nową kolej. Jednocześnie ludność manifestowała na cześć wodza narodu Marszałka Piłsudskiego.

W MIECHOWIE.

MIECHÓW. (Pat). Po przybyciu na stację kolejową w Miechowie udekorowaną zielenią i flagami, Prezydent Rzplitej przy dźwiękach orkiestry przeszedł przed frontem oddziałów wojskowych, strzelca, PW., organizacyj i t. d. Po powitaniu Prezydent oraz dostojnicy udali się na śniadanie polowe, które spożyli z robotnikami pracującymi przy budowie kolei.

W KIELCACH.

O godz. 14,20 pociąg Prezydenta wyruszył w dalszą drogę do Kielc. Kielce godnie przyjęły Prezydenta i dostojników państwowych. Na rzęsiście udekorowanym i oświetlonym dworcu powitali Prezydenta przedstawiciele miejscowych władz, poczem przy dźwiękach hymnu Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej 4 p. leg., Strzelca, KP. i Baterją 2 p. a. l. powitała Prezydenta honorową salwą armatnią. Po wyjściu z dworca dzieci z „Rodziny kolejowej" wręczyły Prezydentowi wiązankę żywych kwiatów. Po powitaniu Prezydent udał się na pl. Wolności, gdzie ustawiły się poczty sztandarowe, wszystkie organizacje i stowarzyszenia. Prezydent zasiadł w loży honorowej w towarzystwie premjera Kozłowskiego. W imieniu obywateli kieleckich gmin miejskich powitał Prezydenta chlebem i solą prezydent miasta Artwiński, wygłaszając przemówienie.

W RADOMIU.

Pociąg specjalny wiozący Prezydenta oraz dostojników państwowych przybył do Radomia o godzinie 17,55. Prezydent, po wyjściu z wagonu, przeszedł przed frontem kompanji honorowej, poczem został powitany przez przedstawicieli miejscowych władz. Miasto Radom na przyjęcie Prezydenta pięknie udekorowano.

(Przebieg uroczystości otwarcia kolei Kraków — Miechów na str. 4-ej).

Nagła wizyta Gömbösa w Wiedniu

BUDAPESZT, (Pat). Wyjazd Goemboesa i ministra Kallaya do Wiednia utrzymany był do ostatniej chwili w tajemnicy. Nieliczne dzienniki poranne podają wiadomość o wyjeździe premjera datowaną z Wiednia.

WIEDEŃ, (Pat). Premjer Goemboes i minister Kallay niezwłocznie po przybyciu do Wiednia udali się do urzędu kanclerskiego, gdzie długo rozmawiali z kanclerzem Schuschniggiem i ministrem spraw zagr. Berger-Waldeneggiem.

Węgry domagają się natychmiastowego rozpatrzenia zarzutów Jugosławji

GENEWA. (Pat). Sekretarjat Ligi Narodów ogłosił dziś wieczorem notę, złożoną sekretarzowi generalnemu Avenolowi przez delegata Węgier Eckardta.

Nota zaznacza że:

zaciekła kampanja, na której łup Węgry są wydane od dnia zamachu marsylskiego, jak również najbardziej fantastyczne oskarżenia, które nie przestają być przeciw nim wysuwane, stworzyły już w chwili obecnej atmosferę polityczną, pełną poważnych niebezpieczeństw, nietylko dla normalnych stosunków pomiędzy pewnemi państwami europejskiemi, lecz mogącą wywrzeć wpływ nawet na pokój świata. Istniejące w ten sposób naprężenie zostało jeszcze zaostrzone przez notę, wystosowaną przez Rząd Jugosłowiański 22 listopada do Rady Ligi i popartą przez dwa inne państwa Małej Ententy

Rząd węgierski uważa, że byłoby rzeczą najbardziej doniosłą, aby Rada, której sprawa została przedstawiona z inicjatywy rządu jugosłowiańskiego, przystąpiła natychmiast do jej rozpatrzenia.

Rada winna wpisać możliwie najszybciej sprawę, o której mowa, na porządek obrad swej obecnej sesji nadzwyczajnej i zapobiec w ten sposób poważnym niebezpieczeństwom, mogącym wyniknąć z sytuacji.

Żądanie Węgier zostanie rozpatrzone przez Radę na poufnem pierwszem posiedzeniu jej sesji nadzwyczajnej, która ma się rozpocząć około 3 grudnia. Wydaje się rzeczą niewątpliwą, że Rada przychyli się do tego żądania.

Ponowne odroczenie posiedzenia Rady Ligi Narodów

GENEWA. (Pat). Zebranie nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów do spraw Saary uległo dalszemu odroczeniu na żądanie barona Aloisiego.

Delegat węgierski Eckhardt oświadczył dziś, że odroczenie Rady **pozwoli niewątpliwie delegacji węgierskiej na poczynienie odpowiednich kroków dla uzyskania rozpatrzenia sprawy zbrodni marsylskiej na tej sesji nadzwyczajnej.**

Zalecenia Ligi Narodów dla Boliwji i Paragwaju

GENEWA, (Pat). Nadzwyczajne zgromadzenie Ligi Narodów do spraw konfliktu boliwijsko-paragwajskiego o Chaco zakończyło się dziś uchwaleniem zaleceń co do sposobu zlikwidowania sporu.

Do tekstu zaleceń opracowanego przez komitet zgromadzenia wprowadzono kilka zmian, w szczególności zgromadzenie zrezygnowało z zalecenia utworzenia zdemilitaryzowanej strefy szerokości 100 km., pozostawiając określenie szerokości tej strefy uznaniu neutralnej komisji kontroli. Komisja ta składać się ma z delegatów Argentyny, Chile, Peru i Urugwaju. Stany Zjedn. i Brazylja będą zaproszone do wyznaczenia delegatów do komisji. Przewidywane jest pozatem wyrzeczenia się przez obie armje prac ofenzywnych i obronnych w strefie szerokości 150 km. oraz ich stopniowa demobilizacja.

Postanowienia dotyczące konferencji pokojowej w Buenos Aires oraz ewentualnego arbitrażu trybunału haskiego pozostają bez zmian. Co się tyczy zakazu wywozu broni, podkreślono w zaleceniach zarządzenia wyjątkowe, nie mogące stanowić precedensu.

Zamierzenia kodyfikacyjne rządu

Wywiad u Ministra Cz. Michałowskiego

Dzięki uprzejmości „Gazety Polskiej“ otrzymaliśmy wywiad współpracownika tego pisma u min. Michałowskiego, który zamieszczamy jednocześnie z „Gazetą Polską“.

Dnia 20 b. m. odbyło się, jak już donosiliśmy uroczyste posiedzenie Koła Adwokatów, poświęcone omówieniu dotychczasowych prac w dziedzinie kodyfikacji i unifikacji prawnej Państwa. Przedstawicielowi „Gazety Polskiej“ udało się po zakończeniu posiedzenia uzyskać krótki wywiad z p. Ministrem Czesławem Michałowskim. Wywiad ten jest pewnego rodzaju uzupełnieniem przemówienia p. Ministra co do konkretnych projektów ustawodawczych, będących w toku i co do zamierzeń w tej dziedzinie na najbliższą przyszłość. Jesteśmy pewni że spotka on się z zainteresowaniem czytelników, a zwłaszcza sfer prawniczych.

* * *

— *Jakie, panie Ministrze konkretne projekty unifikacyjne są obecnie przedmiotem rozważań Ministerstwa? — zapytujemy.*

— Ministerstwo Sprawiedliwości — brzmi odpowiedź p. Ministra — jest obecnie zajęte wyłącznie bieżącą pracą, związaną z aktami kodyfikacyjnemi, które bądź już weszły w życie, jak Kodeks Zobowiązań i Kodeks Handlowy, bądź wejdą w życie od 1 stycznia 1935 r. jak Prawo upadłościowe, prawo o postępowaniu i in. Pozatem departament Ustawodawczy Ministerstwa bierze wydatny udział w opracowaniu rozporządzeń wykonawczych do szeregu doniosłych aktów prawnych, które zostały wydane z inicjatywy innych ministerstw, jak np. kompleks dekretów oddłużeniowych. Jestto praca żmudna, która musi potrwać czas dłuższy.

— *A inne prace z dziedziny kodeksu cywilnego? — pytamy dalej.*

— Te są narazie w toku opracowania przez Komisję Kodyfikacyjną, o czem właśnie przed godziną mówił p. Dyr. Lutostański. Jeśli Pana interesują daty, to właśnie w tych dniach, poczynając od 20 b. m. odbywa się w Komisji pierwsze czytanie projektu prawa **majątkowego** małżeńskiego. W przyszłym miesiącu Komisja Kodyfikacyjna rozpocznie debaty nad pierwszemi czytaniami projektów z dziedziny prawa familijnego (4 grudnia), prawa rzeczowego (19 grudnia), oraz postępowania niespornego (od 28 grudnia). Tempo, jak Pan widzi, amerykańskie — mówi z uśmiechem p. Minister.

— *Wybaczy Pan Minister następne może niedyskretne, pytanie: należy więc spodziewać się, że w roku przyszłym ukażą się dalsze działy kodeksu cywilnego?*

— Niema w tem żadnej „niedyskrecji“, — mówi z ożywieniem p. Minister — gdyż prace ministerstwa nie są bynajmniej otaczane tajemnicą. Ciekawość pańska cieszy mnie, dowodzi ona bowiem, że społeczeństwo oczekuje z niecierpliwością zrzucenia ciążącej mu obcej skorupy prawnej. Jestem, jak zaznaczyłem w przemówieniu swem przed chwilą, gorącym zwolennikiem możliwie szybkiej unifikacji. Pośpiech w tej mierze musi jednak iść w parze z głęboką rozwagą; chodzi przecież o akty, które na długo będą stanowiły podstawę stosunków prawnych społeczeństwa. Takich rzeczy nie można robić „na kolanie“. Zresztą mówiłem już Panu, że dalsze działy kodeksu cywilnego znajdują się dopiero w stadjum opracowania przez Komisję Kodyfikacyjną. Po uchwaleniu ich przez Komisję będą one, poddane rozważaniu przez Departament Ustawodawczy Ministerstwa. Muszę zaznaczyć, że współpraca obu tych ciał będzie na przyszłość znacznie ułatwiona, gdyż obecny dyrektor Departamentu Ustawodawczego jest zarazem wiceprezydentem Komisji Kodyfikacyjnej.

— *Ostatnie jeszcze pytanie, Panie Ministrze. Niektóre pisma ostatnio zamieściły pogłoski o zamierzonem jakoby „przyśpieszeniu“ prac nad prawem osobowem małżeńskiem, łącząc tę sprawę z nominacją p. prof. Lutostańskiego na dyrektora Departamentu Ustawodawczego. Ośmielę się zapytać: ile jest w tem prawdy?*

— Ani krzty — odpowiada lapidarnie p. Minister. — Mówiłem już Panu, czem obecnie zaabsorbowane jest Ministerstwo. Niczego nie zamierzam „przyśpieszać“ lub „opóźniać“: na wszystko musi przyjść swój czas. Oczywiście przyjdzie on i na prawo **osobowe** małżeńskie, bez którego przecie kodeks cywilny obejść się nie może. Jest to jednak dopiero kwestja przyszłości. W każdym razie łączenie tej sprawy z nominacją p. Dyr. Lutostańskiego jest nonsensem. P. prof. Lutostańskiego udało się pozyskać dla Ministerstwa nie z tego względu, że był on w Komisji Kodyfikacyjnej referentem m. in. także projektu **prawa osobowego małżeńskiego**, lecz dlatego, iż jest to wybitny kodyfikator i znawca **całokształtu prawa cywilnego**, a ponadto wiceprezydent Komisji Kodyfikacyjnej, co jest okolicznością, jak nadmieniłem, nader korzystną dla koordynacji pracy.

Gorące podziękowanie z naszej strony i — wywiad skończony. **Z. S.**

ODEZWA

Obywatelskiego Komitetu Uczczenia Pamięci ś. p. gen. bryg. Bronisława Pierackiego

OBYWATELE

Przed kilku miesiącami nasze sumienie obywatelskie otrzymało cios z ręki zbrodniarza, który zamordował Ministra Spraw Wewnętrznych Rzeczypospolitej ś. p. gen. Bronisława Pierackiego. Kraj cały został okryty żałobą, a we wszystkich ośrodkach życia polskiego powstały inicjatywy uczczenia Świetnego Żołnierza i Ofiarnego Męża Stanu.

Uroczystości pogrzebowe, tysiące depesz były pierwszym odruchem czci, składanej Zmarłemu. Liczne prace literackie i artykuły publicystyczne, poświęcone Jego działalności, dały świadectwo zasłudze dla Państwa, w większości miast i miasteczek nazwano ulice i place Jego imieniem, odbyły się niezliczone akademje, a cały szereg instytucyj publicznych i prywatnych uczcił w różny sposób, zależnie od swego charakteru, pamięć Poległego.

Dziś gdy upłynęło pięć miesięcy od Jego tragicznej śmierci, nadeszła właściwa chwila, by wszystkie te przejawy czci zebrać i uzupełnić, uwiecznić w dziejach trwałych, w symbolach nieprzemijających. Musimy nadać wciąż żywej inicjatywie społeczeństwa planowość i jednolitość.

Zawiązany w Warszawie Komitet Obywatelski Uczczenia pamięci ś. p. Bronisława Pierackiego postawił sobie w pierwszym rzędzie zadanie następujące:

— wzniesienie na mogile Jego grobowca, który byłby wyrazem czci i pamięci całego społeczeństwa;

— zrealizowanie projektu pomnika w Nowym Sączu, mieście rodzinnem Zmarłego;

— utworzenie szeregu stypendjów Jego imienia;

wreszcie zebranie dorobku Jego myśli w jednem wydawnictwie, które stać by się mogło trwale bijącem źródłem Jego umysłu i charakteru.

Rozpoczynając swą pracę Komitet Obywatelski zwraca się do wszystkich Obywateli Państwa, którzy w tak wyraźny sposób zadokumentowali wolę uczczenia pamięci Zmarłego, o pomoc moralną i materjalną w realizowaniu wysiłków temu celowi służących.

KOMITET WYKONAWCZY: prof. dr. Leon **Kozłowski** prezes Rady Ministrów — przewodniczący, Marjan Zyndram **Kościałkowski** minister spraw wewnętrznych — wiceprzewodniczący, Mikołaj **Dolanowski** poseł na Sejm — sekretarz, dr. Tadeusz **Wasung** — skarbnik, Tadeusz **Brzęk-Osiński** — poseł na Sejm, Władysław **Korsak** wiceminister spraw wewnętrznych, Krzysztof **Siedlecki** podsekretarz stanu, poseł na Sejm, gen. bryg. Felicjan **Sławoj-Składkowski** wiceminister spraw wojskowych, Stefan **Starzyński** prezydent m. st. Warszawy, Wojciech **Stpiczyński** redaktor naczelny „Kurjera Porannego“.

Sekretarjat Komitetu mieści się w Prezydjum Rady Ministrów (Krakowskie Przedmieście 46 - 48). Pod tym adresem kierować też należy listy. Sekretarz generalny Komitetu p. wiceminister Dolanowski przyjmuje za uprzedniem porozumieniem telefonicznem (tel. Prezydjum Rady Ministrów 555-00 — wewn. 8).

Komitet roześle w najbliższym czasie listy składek, opatrzone podpisami 2 członków Komitetu. Składki wpłacać można do P. K. O. na konto 3300. Poza składkami pieniężnemi Komitet przyjmować będzie również składki w postaci obligacji pożyczek państwowych i papierów wartościowych.

Leon Wołłejko

Pogaduszki mejszagolskie

„Co słychać?“

Pan Kleofas był, jak to mówi sie, emerytem **zawodowym**. Jeszcze przed wojno wysłużył gdzieści jakaści emerytura i brał jo cały wiek ci trzeba ci nie trzeba aż po dzisiejszy dzień — kiedy już jest prawdziwie stary, ale zawdy aligancki i grzeczny. Jak przed wojno, tak i dziś chodzi pan Kleofas na dwunasta do Cielętnika swoj zegarek regulować; bo choć z Góry Zamkowej harmata już nie strzela, ale wszystkoż taki po muzyce poznać można, co nadeszła już dwanasta godzina.

Odziewa się pan Kleofas zawdy czyścieńko i okuratnie. Jego buty bliszczo jak lustra a jasna sztuczkowa kamizelka w żółte paski niema ani jednej plamki. Wysoki białeńki kownierzyk zachodzi aż pod same uszy, a szyroki pląstron z koralowo szpilko — świeci zdaleka jak mleczny krem. Chodzi zawdy wolnym, okuratnym krokiem, bo cały dzień ma podzieliwszy na minuty a cała jego zajęcia to: okuratność i porządek. Kużdy kolonik, kużda igła ci niteczka od wielu lat musi leżeć na tym samym miejscu i niechaj-by tyko, Boże broń, stara Michałowa, czyszcząc stancja, — przestawiła co na druga miejsca!! Pan Kleofas złuł-by sie haniebnie i trzy dni nie gadał.

Taki jest pan Kleofas.

Wszystwo u jego — jak w zegarku i sam on jak zegarek.

Stary — ale bliszczący i do sekundy legularny.

— — — — — — — — — — — — —

Jeśli była dobra pogoda — w Cielętniku na ławkach za katedro zbierali sie emeryci. Siądszy pod kasztanami nacze kiwali dwanastej (żeb swoje zegarki nalegurować) a tymczasem opowiadali sobie rózne interesy, skarżyli sie na swoje kłopoty, na słabość sił i zdrowia Mój Boże! Gawędy emerytów — to jak stary kalendarz. Pożółkłe stronice dawnych lat, kronika wypadków dziejowych, zasług, pracy i minionej młodości. Lubio emeryci gadać ob tych rzeczach, lubio stawić sobie przed oczy widoki dawnych lat, ale rozumiejo — co do budowy dzisiejszego świata — już ich nicht nie poprosi i żyjo oni tak jak te liście jesienne co jeszcze ostatkiem sił trzymajo sie rodzimej gałązki, aż kiedyści przyjdzi zimna wichura i lubego życia pozbawi...

Tak miarkowała cała emerycka chewra — tyko pan Kleofas myślał inaczej. Tłomaczył sobie co jego żyćcia ma nie tyko sens, ale i znaczenie! Bo jeśli-b było więcej takich okuratnych ludzi jak on — stworzyłby się raj na ziemi. Nigdzie nicht nie spóźniłby sie. W pora płaciliby pensja, przestaliby kraść na budowach, przepadliby licytacje i protestowane weksli a przykład pana Kleofasa byłby tym kamieniem węgielnym na którym zbudowano-by nowy świat porządku i okuratności. Tak opowiadał pan Kleofas, ale i sam on czut co nawkoło dzieji sie troszki inaczej. Już o 5-ej rano, idąc na prymarja, nie lubił p. Kleofas jeśli nabożenstwo zaczynało sie pięć minut później. Złuł sie na organistego, co to, niedoczekawszy aż ksiądz skonczy śpiewać, już macał palcem po klawiszach, szukając tonu i grając fałszywie. Nie mog patrzeć na ludzi jak wychodzili z kościoła jak barany, ciснаć sie przy drzwiach, jęcząc i stękając Tyko na ulicy robiło sie p. Kleofasowi kapeczka lżej — bo tam stał posterunkowy — symbol porządku i okuratnośsi...

Prawda powiedziawszy i przy „symbolu“ miał pan Kleofas niezgrabny trafunek, ale nie chwalił sie nikomu. Kiedyści — przechodząc przez ulica — trafił pan Kleofas pod strażacka motopompa i wyszed z tego interesu jak mokra scirka. Od bliszczących bucików do plastrona z koralem lała sie woda jak z dachu, a pan Kleofas w gniewie chciał nawet udać sie pod opiekę „symbolu“ — ale zmiarkował, co napuszczanie władzy policyjnej na władzę strażacką jest czynem nierealnym i antypaństwowym. Skoczył w ta pora na chodnik żeb czymprędzej dolecieć do domu ale na chodniku, jak na złość, stali cztyry babulki z koszami i kłócili się niewidanie. Pan Kleofas na widok takiego nieporządku aż poczerwieniał ze złości. Skoczył naprzód jak tank, rozbił klinem wojujące babulki i jednym susem nalaz sie po drugiej stronie. Ale babulki nie dały za wygrane. Pogodziwszy sie piorunem, dopędzili pana Kleofasa i poczęli tak okładać koszami emerytowane jego plecy co pan Kleofas ledwie z duszo dobrał sie do swojej kwatery a, zawaliwszy sie na kanapa, wyjeczał: „nieszczęsna ulico! kiedy ty nauczysz się porządku!!!...“

— — — — — — — — — — — — —

Pieknego dnia znalazł sie w Cielętniku nowy gość. Był to Józef Śliwka, — emerytowany woźny bankowy co zawdy nosił pensne i przyrzucał sie urzędnikiem. A że dzisiejszo poro szmat chtóremu woźnemu wiedzi sie lepiej jak profesoru z uniwersytetu — znakim tego i nasz Józef wyglądał jak sam prezes albo dyrechtor. Tyko z obejścia i gawędy można było zgadnąć co p. Śliwka nic, prycz elementarza nie czytał i cały wiek siedział przy kancelarji. Wyszedszy na emerytura, zechciał i on znajomość z emerytami zrobić i, dowiedziawszy sie co codzien o dwanastej schodzą sie emeryty do Cielętnika, postanowił do ich kumpanji wejść. Poczoł od tego co wybrał z komody aż dwa złotnie zegarki na grubszym łancuhu, na palcy wsunoł wszystkie, jakie miał, pierścieni i z mino: „znaj pana po cholewach!“ poszed do Cielętnika. Przybiwszy sie na miejsce, podchodził do kużdego emeryta, wyciagał ręka i pytał: „co słychać?“ I choć kużdy tyko dziwował sie z takiej odwitani — pan Sliwka obszed po kolei wszystkich, późniejszo poro siad na ła-

Rektor Römer o porozumieniu polsko-litewskiem

„Przegląd Wileński“ Nr. 20 z 1934 r. zamieszcza artykuł rektora uniwersytetu kowieńskiego prof. M. Römera p. t. „Wilno i Pomorze“. W artykule tym p. M. Römer dowodzi, że pokolenie obecnie żyjące, pokolenie, które spowodowało rozdwojenie kraju (t. zn. oddzielenie Wilna od Kowna) nie może rozwiązać problemu stosunków polsko-litewskich. Rozdwojenie psychiczne wytworzyła ewolucja polonizacyjna kraju i ewolucja młodego odrodzenia Litwy. **Zbrakło syntezy w momencie decydującym.** Pokolenie, które dokonało rozdwojenia, syntezy nie znajdzie. Starzy swych metod i uprzedzeń nie zapominają. Strona litewska próbowała utrzymać jedność kraju. Strona polska uniemożliwiła to scalenie i oderwała wschodnią część: Próbowała scalić wszystko pod swoją egidą. Jak się nie udało zbrojnie, strona polska, domagając się Freistaatu w Kłajpedzie, usiłowała zaszachować Litwę od morza, ujmując ją w twarde kleszcze z obydwóch stron.

Następnie prof. Römer zastanawia się nad tem, że **pokolenie żyjące ma zachowaną tęsknotę do zjednoczenia,** że przedstawiciele tego pokolenia mają różne reminiscencje, pobudki uczuciowe dawnych stosunków osobistej przyjaźni po obu stronach — **atmosfera jednak uczuć i sentymentu nie prowadzi do ugody i syntezy.** „Bo kłótnie w rodzinie są zwykle najbardziej namiętne, ale najbardziej jałowe“. **Synteza może się zrodzić w rozstrzygnięciach, opartych na przesłankach przedmiotowych, a nie podmiotowych. Za przedmiotowe przesłanki prof. Römer uważa zagadnienie Bałtyku.** Tu p. M. Römer przytacza historję stosunków Litwy i Polski z Krzyżakami, następnie stwierdza, że Polska i Litwa walczyły bądź z Zachodem przeciwko Wschodowi, bądź też odwrotnie. Dopóki Wschód i Zachód był izolowany, ludy bałtyckie mogły żyć spokojnie. Z chwilą ich połączenia nastąpił upadek. **Walka Wschodu z Zachodem spowodowała wyzwolenie Polski, Litwy, Łotwy i Estonji.** Błędem zasadniczym w problemie wyzwolenia Bałtyku było pozostawienie Prus. Drang nach Osten jest niebezpieczeństwem wspólnem. Litwa oderwała od Prus Kłajpedę. Kłajpeda stała się najbardziej aktualnem zagadnieniem w polityce niemieckiej. Jest ona bowiem kluczem do Bałtyku. To, że klucz jest mały uspakajać może tylko krótkowidzów lub tych, których „Wielkopolska i Pomorze mało obchodziły i obchodzą, bo może im np. bardziej się uśmiecha Morze Czarne“. Wzajemne wydzieranie sobie przez państwa bałtyckie dzielnic jest grzechem przeciwko sonie. **Najrealniejszemi czynnikami solidaryzmu polsko-litewskiego jest Wielkopolska i Pomorze.** Gdy na polityce polskiej zaważą te czynniki, powstanie solidaryzm polsko-litewski. W tym tylko solidaryzmie, nie w układach jałowych kowieńsko-wileńskich w pokoleniu sprawców rozdarcia Litwy rozwiązany być może problem wileński.. (Podkreślenia nasze **Red.**).

Przyp. redakcji. Wywody p. Rektora Römera w części historycznej zawierają sporo prawdy, z wyjątkiem, oczywiście t. zw. sprawy wileńskiej, którą, rzecz dziwna, autor ujmuje bardziej symplicystycznie, niżby to można było od niego oczekiwać. Natomiast konkluzje są dość nieoczekiwane i zrobione jakgdyby naprzekór. Sądzimy, że prof Römer daje tu upust swoim reakcjom uczuciowym. Tezy artykułu wymagają szerszego omówienia, powrócimy więc do nich niebawem.



Ks. Jerzy angielski i ks. grecka Maryna za 4 dni mają wziąć ślub.

Uroczyste otwarcie linji kolejowej Kraków—Miechów

KRAKÓW, (Pat). W obecności prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego, członków rządu, przedstawicieli sejmu i senatu odbyło się dziś uroczyste poświęcenie i otwarcie linji kolejowej Kraków — Miechów.

Prezydent Rzplitej wraz z otoczeniem przyjechał specjalnym pociągiem w godzinach rannych na dworzec główny. Równocześnie przybył do Krakowa premjer prof. **Kozłowski** z członkami rządu ministrami **Butkiewiczem, Jędrzejewiczem, Floyar - Reichmanem,** marsz sejmu prof. **Switalski** z grupą posłów i senatorów, **prezes BBWR płk. Sławek,** podsekretarz stanu **Robkowski, Korsak** i **Piasecki,** generalicja z wiceministrem spraw wojsk. gen. **Kasprzyckim** Przybył również **b. premjer Prystor,** woj. lwowski **Belina Prażmowski,** kielecki **Dziadosz.** Na uroczystość przybyli również liczni przedstawiciele prasy stołecznej i korespondenci pism zagranicznych.

Na peronie ustawiła się kompanja honorowa 20 p. p. ze sztandarem i orkiestrą. O godz. 8.55 Prezydent Rzplitej wysiadł z wagonu salonowego. Po powitaniach i przeglądzie kompanji honorowej Prezydent przy dźwiękach hymnu państwowego wsiadł do samochodu i odjechał do kościoła Marjackiego. U wrót świątyni powitał Prezydenta książę **metropolita Sapieha.** Prezydent zasiadł na specjalnie przygotowanem podwyższeniu po prawej stronie ołtarza. Uroczyste nabożeństwo celebrował ks. **biskup Rospond** w otoczeniu duchowieństwa przed otwartym ołtarzem Wita Stwosza. Po nabożeństwie prezydent odjechał na dworzec witany po drodze przez ludność Krakowa.

O godz. 10 m. 30 specjalnym pociągiem Prezydent odjechał na miejsce poświęcenia nowej linji, gdzie zgromadzili się przedstawiciele miejscowych władz, szwadron honorowy 8 p. ul. ks. Józefa Poniatowskiego, bataljon KPW oraz liczna publiczność. W chwili przybycia Prezydenta orkiestra kolejowa odegrała hymn państwowy, poczem Prezydent przeszedł przed frontem szwadronu honorowego i bataljonu KPW i zasiadł na specjalnem podwyższeniu wpobliżu toru nowej linji. Po odprawieniu modłów ks. metropolita Sapieha dokonał poświęcenia nowej linji i w krótkiem przemówieniu udzielił błogosławieństwa nowej placówce polskiego kolejnictwa.

Następnie przemówił poseł **Brzozowski** imieniem sejmowej komisji komunikacyjnej i BBWR. Mówca wzniósł w zakończeniu przemówienia okrzyk na cześć Prezydenta, który raczył zaszczycić swą obecnością dzisiejsze święto kolejowe.

Następnie przemówił poseł **Kleszczyński,** prezes krakowskiej izby rolniczej, podkreślając gospodarcze znaczenie linji dla Krakowa i okolicy.

Dłuższe przemówienie wygłosił dyrektor krakowskiej dyrekcji kolejowej inż. **Wołkanowski,** omawiając historję powstania nowej linji i jej znaczenie zarówno ogólnopaństwowe jak i lokalne. Linja narazie zbudowana jest jako jednotorowa, jednakże **przewidziana jest budowa drugiego toru.** Na nowej kolei zbudowano 5 stacyj **Batowice, Łuczyce, Słomniki, Miechów i Tunel.** Dalej linja łączy się z linją Strzemieszyce—Dęblin. Budowa kolei trwała 3 lata i ogólny koszt wynosił około **20.000.000 zł.**

Następnie Prezydent Rzplitej przez przecięcie symbolicznej wstęgi dokonał otwarcia nowej linji.

O godz. 11 m. 15 Prezydent przy dźwiękach hymnu narodowego wsiadł do wagonu, odjechał do Miechowa.

Grób Nieznanego Żołnierza w Kownie

16-lecie armji litewskiej

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: Armja litewska obchodziła wczoraj 16-tą rocznicę swego istnienia oraz 15tą rocznicę utworzenia wojskowego orderu Witolda.

W garnizonach wojskowych odbyły się z tej okazji uroczystości z udziałem miejscowych władz. W uroczystościach urządzonych przez garnizon kowieński wziął udział prezydent Republiki, rząd, korpus dyplomatyczny i t. d. Punktem kulminacyjnym uroczystości było złożenie do specjalnie przygotowanego grobu, zwłok Nieznanego Żołnierza.

wka opar ręcy na bliszczącej od monogramów lasce, rozkraczył nogi i westchnął: „o-cho-cho!!“

Akurat w ta pora powolnym, okuratnym krokiem sunoł sie pan Kleofas a, obaczywszy wolne miejsce obok jakiegoś jegomościa, spocznoł sobie, czekając na uderzenie zegara. Ale nie pospiał jeszcze wyprostować nóg — jak sąsiad stuknoł go kułakiem w bok, wyciągnął ręka z pierścieniami i spytał: „co słychać?“

Pan Kleofas zamrugał oczami. Nieznajomy gość, bliszczący od monogramów i pierścieni — miejsc powiedzieć swoja godność — kuksa kułakiem w bok i pyta: „co słychać?“???! Tego jeszcze nie widział p. Kleofas, ale pomiarkowawszy, co — błądzącemu trzeba wskazać droga, — poczoł opowiadać ob ostatniej mowie Mussoliniego kiedy ten trzymając nos do góry, radził swojemu narodowi żeb wszystkie fabryki makaronu zamienić na warsztaty kul i karabinów a także podnieść cło na wino Vermouth z powodu nieurodzaju piołunu we Włoszech. Później poczoł tłomaczyć o polsko - brytyjskiej konferencji węglowej ale okurat w tym miejscu gdzie jeden z emerytów wtrącił zdanie: że Anglicy nas nawalą — zegar katedralny uderzył raz i drugi a cała kompanja wzieła sie do leguracji zegarków. Chciał zrobić to samo i pan Kleofas ale Sliwka chwycił go za ręcy i krzyknął: „a jej, sąsiad, nie spieszaj! Ja, patrzaj, jakie dwie cybuli mam i to nie śpieszam sie! Niechaj zegar bije — a ty poczekaj! Jak zagrajo — w ta pora legurować będzim bo pod muzyka, słysza i zegarki lepiej chodzo!“.

Pan Kleofas z oburzenia nie wiedział co i robić ale sąsiad trzymał ręce tak scisnowszy co o nijakim sprzeciwie i gawędy być nie mogło. Na szczęście tręba cze poczeli grać hejnał i ręce pana Kleofasa jak cepy wypadli z żelaznych kleszczy pana Sliwki.

Dopóki pan Kleofas rozcierał sobie palcy — Sliwka wybrał z kieszeni swoje złote cybuli, błysnoł na słońcu żeby wszyscy widizeli, i — poszed nie mówiąc nawet: „dowidzenia....“

— — — — — — — — — — — —

Pan Kleofas nie spał cała noc. Boleli siniaki na ręcach, bolała jego niedelikatność pana Sliwki, ale najwiecej bolał fakt co przez jedna durna pytania: „co słychać?“ — pan Kleofas haniebnie opuscił się w okuratności i niewylegurował zegarka. Znakim tego postanowił poprawić to jak najprędzej i już drugiego dnia o w pół do dwunastej wyszed z domu. Przyszedszy do Cielętnika, krążył bocznemi alejami, chował sie za krzaki i, jak mogąc uciekał od pana Sliwki. Ale pana Śliwki na szczęścia jeszcze nie było — znakim tego pan Kleofas wysunoł sie zza krzaków, przyszed do emerytow, odwitał sie pieknie i siadszy na ławka poczoł żalić sie na jakaści nowa, dzika moda:

— „Ot — mówil — czasy, panie dobrodzieju. Spotyka naprzykład pana na ulicy mało znajomy jegomość i, nie wiedząc jak zacząć rozmowa — pyta: „co słychać?“ A pan w dobrej wierze zaczyna mu wykladać swoje żale. Tymczasem to bydlę nie slucha nawet panskiej opowieści ale szuka innej ofiary. A ujrzawszy ją nie żegna sie z panem, nie czeka końca opowieści — tylko leci jak warjat do upatrzonego biedaka, chwyta go za guzik i znowu pyta: „co słychać?“. Są w Wilnie zawodowcy, co łażąc całemi dniami po mieście — zatrzymują najbardziej śpieszących jak zacząć rozmowę— pyta: „co słychać“ I niema rady na nich!! — z żalem zakończył pan Kleofas. A pan Antoni, emerytowany sekretarz bogatej ongiś hrabiny, roześmiał się szeroko i prawi: „ Mam ja na ich sposób. Jeśli mnie taki hunewot sie zdarzy — to ja mu kropnę takie trzy nowiny, że przeklnie minutę spotkania ze mną i nigdy już mnie nie zaczepi. Pierwsze to: „ależ masz pan żonę jak straszydło!“. Jeżeli nie wystarczą — to dołożyć: „pożycz mi pan pięć złotych“. A jeśli i to nie działa — to: „wybieram się do pana na obiad!“... Ten ostatni strzał jest pewny i nie było wypadku żeby jegomość pospiesznie nie podał ręki na pożegnanie“... Podobał się wszystkim sposób pana Antoniego — tyko jeden pan Kleofas był przeciwny i tłomaczył co najlepszy sposob wojny z fiksatami to — grzeczność i łagodność...

— — — — — — — — — — — —

Kilko dni poczekawszy, pan Kleofas, spiesząc wykupić weksel, został zatrzymany na ulicy przez znajomego fabrykanta konfitur. Fabrykant pocałował sie z panem Kleofasem jak rodzony brat, posadził na ławce i trzy razy spytał:

„Co słychać“??

Pan Kleofas miał jeszcze kwadrans czasu — znakim tego poczoł opowiadać o eksporcie czarnych jagod z białowieskiej puszczy. Temat był bogaty i ciekawy. Migały cyfry, skrzynie, wagony. Latały nazwy dużych miast: Lubeka, Hamburg, Londyn. Nareście pan Kleofas poczoł obliczać na wiele procent eksport byłby większy, żeb Białowieża była nad morzem. Fabrykant był zachwycony to gawędo i chciał znowu pocałować pana Kleofasa, ale zegar wydzwonił godzinę drugą, a p. Kleofas poczuł co robi sie jemu słabo i obsunoł sie na ławka jak nieżywy. Fabrykant uciek gdzie pieprz rośni a na drugi dzień przyszła do pana Kleofasa wiadomość co weksel znachodzi sie u notarjusza. Po tym zdarzeniu trafiali sie i drugie. Zatrzymawszy przez: „co słychać?“ pan Kleofas — dwa razy spóźnił sie na pociąg, przegapił imieniny przyjaciela, a nareście przyszed po emerytura już po zamknięciu okienka. Tego było już nadto. Poczoł przemyśliwać: jak trzeba karać takich fiksatow, co przez durna pytania: „co słychać?“ — psujo porządek świata?

I postanowił:

Oto: zbrodniarzy tych, należy zatrzymywać na przystankach autobusowych i poddawać działaniu gazow Arbonowych aż do zupełnego uleczenia z paszkudnego nałogu...

KONIEC.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Manowce obu realizmów

Przez takie sformułowanie tytułu nie pragnę bynajmniej sugerowac przekonania o zupełnej błędności drog obu prądow. Fundamentalne założenia teoretyczne wydaja mi się problematyczne lub zgoła mylne, ale nie o to przecie chodzi. Ważne jest, czy oba realizmy potrafiły odnależć w rzeczywistości nowe formy piękna i to stanowi o ich bilansie w historji literatury. Byłoby śmieszne pomniejszać zasługi pisarzy, którzy mają niewątpliwy dorobek, oraz ustaloną i słuszną reputację, nie należy jednak zamykać oczu na dość częste niedomogi wyznawanych przez nich teoryj.

Pierwszym kardynalnym błędem jest usunięcie indywidualności na drugorzędne stanowisko. Trzy czynniki Taine'owskie: rasa, środowisko, czas i te same, choć inaczej nazwane — estetyków materjalistycznych doby obecnej, nie wytrzymują konfrontacji wszystkich okoliczności. W mechanistyczuych ramach nie dadzą się pomieścić indywidualnosci potężne, wybiegające daleko poza swoje epoki.

Nie na podobieństwie do środowiska opierają się walory owych silnych indywidualności, które — nikt inny — stwarzają właśnie ducha czasu. Taine'owskie zasady mogą przeło wystarczyć do wyjaśnienia psychiki przetwórczej w stosunku do „ducha czasu" uległej. Mechanizm, wynikający z kompleksu praw, rządzących w świecie rzeczy martwych, nie da się pozytywnie zastosować do świata ożywionego. Możemy tu budować co najwyżej analogje. **Równomierności** przyczyn i skutków nie stwierdzono dotąd w dziedzinie psychologicznej. To też np. zjawisko walki genjalnej jednostki z otoczeniem było i pozostanie kwestją otwartą.

W związku z pierwszym stoi drugi błąd estetyki „realistycznej". Polega on na okrojeniu władz twórczych artysty. Szukając w rzeczach i procesach otaczających indywiduum źródeł jego walorów, realiści pominęli np. możliwości imaginatywnych uzdolnień twórcy. Z okrojenia władz duchowych wypływa uszczuplenie celow sztuki, której pozostawia się naśladownictwo (odtwarzanie) natury, lub conajwyżej pewną jej korektę.

W tem stanowisku kryje sie trzeci błąd systemu. Odtwarzanie rzeczywistości w praktyce utożsamia się z nałożeniem więzów na artystę. Jako kontrteza w stosunku do autokracji talentu, jest ono niewątpliwie dorobkiem pozytywnym, gdyż wprowadza pewną organizacje elementów do ewentualnego chaosu pojęć, któremu instyktownie hołdowali bezkrytyczni wyznawcy bezwzględnej wolności talentu. Ale realistom nie chodziło o ograniczanie talentu, przez postawienie tej tezy rezygnowali wogóle ze stanowiska twórczego. Na jeden tylko kompromis pozwalają sobie przy rozwikłaniu tej kwestji. W procesie odtwarzania dopuszczają jedną dowolność: artysta może uwydatnić charakterystyczne cechy zjawisk w sposób dobitniejszy niż to jest w rzeczywistości. Ów jednak „dobitniejszy sposób" jest właśnie furtką, poprzez którą wślizguje się i dochodzi do głosu... indywiduaalność. Dla teoretyków realizmu pozostało to niewidocznie, gdyż nie zainteresowali się definicją rzeczywistości, nie dali odpowiedzi na pytanie: co to jest rzeczywistość. Podciągali pod to pojęcie pewne typowe zjawiska, bynajmniej jednak w odczuwaniu subjektywnych wielkości nietożsame.

Rzeczywistością dla danej indywidualności jest to wszystko, co ona dostrzega i odczuwa; poza tem nie istnieje nic. Z ułamkowych dostrzeżeń i doznań człowiek buduje sobie syntezę — uogolnienie. Każde dzieło nietylko literackie jest wyrazem dążenia do syntezy. Z kawałków wyrwanych z rzeczywistości, składa się taka synteza i dlatego jest od niej inna i dlatego jest tyle rzeczywistości, ile jest indywiduów. Z tego — wbrew programom — pisarz nie odtwarzał ale konstruował rzeczywistość: konstruował ją z odłamków przez siebie poznanych, a dobór tych odłamków był funkcją jego uzdolnień, jego indywidualności. To też konfrontacja dzieła literackiego, nawet realistycznego z rzeczywistościa byłaby absurdem... Bo z jakąż rzeczywistością zawartości teksta porównać? Musimy się zgodzić na odrębność rzeczywistości artystycznej od życiowej. Konkrety wzięte z życia, wyjęte z gąbczastej masy przypadkowości, zostały wolą autora w procesie przeniesienia do dzieła podporządkowane normom estetycznym, uległy na skutek tego zmianie i maja wyznaczoną rolę odmienną niż w życiu.

Walka indywidualizmu i przedmiotowości odnowiła się właśnie w specjalnem zabarwieniu i w większem nasileniu. Techniki reportażu, faktomontażu są jasnym tego dowodem. Do poprzednich teoryj, degradujących wartość indywidualizmu, dorzuca się jeszcze fikcję schorzenia. Niedawne teorje pisarzy sowieckich, zgrupowanych w N. Lef'ie traktowały wartości artystyczne, zrodzone z imaginatywnych uzdolnień twórców, jako objawy zwyrodnienia, jeśli chodzi o psychikę jednostki, a ze względów społeczno-politycznych, jako opjum dla mas.

Nacisk na literaturę faktu, na zrośnięcie się pisarza ze środowiskiem fachowem i na błyskawiczną, dziennikarską technikę rejestrowania życia jest za jaskrawy, walka o te postulaty za namiętna, aby spraw tych z innego punktu nie oświetlać.

Mieczysław Kotlicki.

ALEKSANDER RYMKIEWICZ

NA ŚMIERĆ GLOBU (Cz. IV)

Noc barbarzyńska dymiła
i łuny biły wyniosłe,
kiedy po drżących iłach
czarne sunęły wiosła.

Śmigi nad kulą urosły
i skrzypią nad nocnem plemieniem.
Świecąc ciałami białemi
ziemio, wołali, wiosłuj.

Po czarnej zatece, po głowach, mułem
samiec ogłuchły sunął.
Surowy władco krwawych kół,
łuno, wołali, ku nam.

Planety zielone płyną, bieguny,
noce i śniegi miasta uniosły.
Łuno, zgubieni wołali, ku nam —
Ziemio, wołali, kulista wiosłuj.

STANISŁAW PIĘTAK

24 LAT

(fragment)

Dlaczego ciśniecie się tu wszyscy,
mnie trzeba tylko jeszcze dwóch.
Czarna noc dymem wichru w twarze dmie,
a ty idziesz kurz stopami podpalając na drodze,
oczy masz z wilgotnego puchu, takie same,
z żałości nie możesz mówić.

Do dzisiaj za ciebie cierpię, wstydzę się,
nie można takiego rozmiaru lat wyciąć —
o dni z czarnej krwi i łzami szklane!...

Na szarym odcinku ziemi paliła się twoja samotność,
choć niebo było mgliste —
ciężar kamiennego złomu.
Po gałęziach zataczał się wicher,
jak kamykami deszczem w oczy bił.
Ty szedłeś — cień wśród chmur
i ołowianym smugom pól bełkotałeś wiersze.

Niema kresu dla rąk — błyskawice słów.
Druzgotał pustkę szarpiących uczuć tętniący rytm,
ciał,
Drogi nie zagrodziłyby ci najdziksze płomienie,
w natchnieniu zginać —
cóż — pola nie zapamiętały słów.

Jak odblask złego snu
leżałeś potem nawznak w obcym, dalekim domu.
W czterech ścianach było ustom smutno.

S. Piętak urodzony 1909 r. w Wielowsi, pow. tarnobrzeski — Małopolska, syn małorolnego chłopa. Gimnazjum — w Tarnobrzegu, studja filozoficzne na Un. Jag. w Krakowie.

Książka poetycka p. t. **„Alfabet oczu"** — ukazała się w ostatnich dniach. Wiersze drukował w „Linji", „Kamenie", „Pionie" „Zet", „Drodze" i „Dźwigarach".

EWOLUCJA „AWANGARDY"

— ADAM WAŻYK — WIERSZE ZEBRANE Warszawa 1934 F. Hoesick. Str. 77 + 4 nl.

STANISŁAW PIĘTAK — ALFABET OCZU, Lublin — Warszawa 1935, Bibljoteka „Dźwigarów". Str. 39 + 4 nl.

Żart na stronę ale ta wiecznie młoda awangarda ma prawie już dwa pokolenia! Ważyk który wydał właśnie jako wiersze zebrane swą twórczość z lat 1922—25, to okres burzy i naporu, nowinek poetów, to... „awangarda wojująca". Ze skomplikowanem uczuciem bierzemy do ręki te wiersze z „Semaforów", czy „Oczu i ust". Widzimy jak ciąży jeszcze i kusi problematyka „radości ze zwykłych butów" na „odzyskanym śmietniku". Jak więzi triumfująca wówczas w Skamandrze wersyfikacja strofkarska. Ważyk, wśród swych pełnych temperamentu kolegów, był spokojny człowiek. Z usposobienia najwyraźniej mieszczuch, szukał kompromisów. Mniej niż innych bawiły go hopki graficzne, przywiezione od Marinetti'ego, dość dobrze czuł się w zwrotce i w witalistyczno — powszednio dniowej tematyce. I dlatego właśnie u niego może widać lepiej, niż gdzieindziej, co istotnie różniło Zwrotnicę od Skamandra et co. Weźmy taki wiersz „Aorta" (str. 40). Niby to mógłby go napisać Tuwim: zrobiłby to z całą grand-elokwencją i czarno-mszowem szamaństwem, namalowałby na wierzchu „bliki" egzotyczno-demoniczne, nahałasowałby trochę po dekadencku... — Nic z tego niema u Ważyka. Umiar, spokój opanowany, wśród metafor czai się zaledwie jakieś „międzysłowie", które ma stłumiona dynamikę i projekcje metafizyczne. To samo wiersze „Wykres", „Henryka i Elżbieta", „Hiramis". Ta właśnie różnica postawy sprawia, że gdy epatujące dawniej wiersze Tuwima są dziś już często niestrawne, Ważyka czyta się prawie jak współczesność. Trudno, czas leci, czas stwarza kryterja.

Futurystycznych polowań na efekty fonetyczne Ważyk uprawiał stosunkowo niewiele. To co jest, to zaledwie echa orgij, urządzanych przez kamratów. Ciekawe natomiast są właśnie kompromisy rytmiczne. Posługując się zwrotką probuje przecie Ważyk wyzwolić ją z kataryniarskiego terkotu. Rozbija rytm prozaizuje skraca, wydłuża. Czasem udatnie, czasem nużąco. Dziś te figle umiemy już robić zgrabniej.

Piętak jest młody, jest z pokolenia, które rosło fatalnie, jest z „awangardy... pokutującej" — ? — A tak. Dobrze to gadać o powściągliwości i opanowania byłym oficerom frontowym, ale trudniej to osiągać tym, których najwrażliwsza młodość była karmiona histerją najcięższych chyba lat swego wieku. Czemu Czuchnowski wyłamywał „Linji"? — temu samemu, co sprawia, że pokrewny mu Piętak (dedykacja Czechowiczowi nie zamaskuje) przez metafory — poskromicielki co raz wybucha nieopanowanym, przewrażliwionym, prawie chorym niepokojem. To „to" rozbija mu nieraz wiersz, wysadza z siodła artyzmu. Ale Piętak nie rezygnuje. W niezmiernie ciekawych skrótach i wyrzutniach zdaniowych — kontynuacji pracy Krakowian i Czechowicza — jest jakaś **moralność formy.** Czytajcie uważnie a (trochę się rozpędzę...) może zdejmiecie kapelusz przed jakiemś opuszczonem orzeczeniem.

Przez to wszystko nie chcę powiedzieć, że wiersze Piętaka są doskonałe. Nie. Dużo w nich rzeczy dość bezpośrednio wziętych od innych (Czuchnowski!) sporo niedociągnięć, których źródło wyjaśniałem. Dwie są drogi dla naszego pokolenia do „mocarstwowości". Jedna, to bezpośrednia praca nad sobą, „dzierżymordstwo" w stosunku do samego siebie, prywatne i artystyczne. Druga — to epika, taka czy inna. Dziecku, przychodzącemu z płaczem, mówimy: „**opowiedz** spokojnie, jak to było"... Te drogę instynktownie obiera większość młodych poetów, ale choć są doraźne efekty (choćby i u Piętaka), to przecie w ostateczny rezultat na tej linji **mniejszego oporu** wątpię, bardzo wątpię.

Józef Maśliński.

WRÓŻBY Z „WRÓŻB"

— STANISŁAW RYSZARD DOBROWOLSKI. — WRÓŻBY, zajazd romantyczny. Warszawa 1934. Instytut Wydawniczy „Sfinks".

Zajazd romantyczny — to znaczy: Norwid, Puszkin, Lermontow... Heine i... Jesienin. Trzeci tom Dobrowolskiego mówi nam o prawidłowej ewolucji poety w kierunku uspokojenia retorycznego. Stonowanie efektów, oględne korzystanie z przedtem wypracowanych środków (n. p. rymy składane, stylizacja w „Balladzie Staroskandynawskiej" — obacz dwa wiersze krzyżowo-rycersko-średniowieczne z „Pożegnania Taropil"), przy jednoczesnem wzbogaceniu się o niespodziane u autora „Autoportretu" tony (fragment 3 „Wróżb", niektóre zwroty z „Djalogu) czynią poetę niespodziewanie pełnym i łatwiej strawnym. Nie znaczy to jakoby dawniej Dobrowolski był niepełny albo mało strawny, ale chcę powiedzieć że dawny młodzieńczy, mocny w wyrazie retoryczny patos Dobrowolskiego wymagał od odbiorcy specjalnie przychylnego nastawienia do tematyki autora. Dobrowolski umiał w głośny sposób utwierdzać czytelników w stanowisku już przez czytelnika powziętem. W tej trzeciej książce narasta problematyka i to zmienia charakter przemów poetyckich autora. Miejsce wygłaszania zajmuje dyskurs, spowiedź staje się intymna. Na tem polega niespodzianka Dobrowolskiego, bo tematyka tylko pozornie jest bardzo odrębna od poprzednich tomów.

Osobną pozycję w książce stanowią przekłady z Lermontowa i Puszkina. Można również zdanie odwrócić: dzięki tym przekładom książka stanowi osobną pozycję. Niedostatek dobrych przekładów z rosyjskiego, zwłaszcza z rosyjskiej poezji klasycznej ciągle krzyczy o likwidatorów kompromitującego stanu rzeczy. Zawarte w tomie dwa sonety z Henryka Heinego, zwłaszcza pierwszy bardzo zręczny w rytmie (w cenzurze!), jak również tętniący, Jesieninem wiersz p. t. „Matce mojej" — wróżą budzenie się temperamentu tłumacza. Jeżeli próbować z wróżb wyciągać jakąś wróżbę — to chcielibyśmy za parę lat na półkach księgarskich znaleźć grubą pięknie wydaną książkę pod tytułem n. p. „Od Dzierżawina do Tiutczewa" — pióra lub redakcji Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego.

J. Zagórski.

Nadesłane

— **Lermontow Michał — Pieśń o kupcu Kałasznikowie: przełożył Włodzimierz Słobodnik.** Warszawa 1934 (Gebethner i Wolff).

— **Wacław Korabiewicz — Kajakiem do minaretów.** Warszawa 1935, Główna Księgarnia Wojskowa. Wrażenia z podróży młodego lekarza, swego czasu poety wileńskiego z grupy „S. T. O."

— **Dźwigary**, Nr. 1. Lublin. Redaktor K. Wójcik. Miesięcznik (nie „nadesłany", sic, kolego Łobodowski!) imponujący szatą graficzną drukuje (co za rzadkość w naszych powikłanych czasach!) tylko dobre wiersze — awangardy (sporo wilnian) i tłumaczeń z rosyjskiego. W essayach trochę pobrzękiwania „proletarjackiego", ale warto to ścierpieć dla rzetelnej i powściągliwie (ale stanowczo, odmierzanej oceny zjawisk życia literackiego. Są „zaczepki" pod adresem „Kolumny Literackiej", na które chyba odpowiemy. Konkludując: — salut!

— **Życie Literackie**, organ Zw. Z. Lit. P. w Poznaniu, Nr. 5. Redaktor Wojciech Bak. Artykuły, wiersze, recenzje. Pismo zyskuje coraz więcej współpracowników i rychło w porę, bo robota dotychczasowa zaczynała przypominać popularną anegdotę: — Kto tam? — My, żydki — Ilu was? — Raz...

— **Pax**, pismo młodych katolików, Nr. 7—8, Redaktor Antoni Gołubiew. — M. in., frapujący artykuł ks. W. Meysztowicza o grobie Witolda dobry feljeton satyryczny o kodeksach honorowych, ciekawy przegląd prasy i beletrystyki.

— **Elinden**, Nr. 2. Wilno. Popularny miesięcznik literacko-naukowy w jęz. żydowskim przynosi w numerze m. in. art. Marka „Oceny estetyczne w sztuce i literaturze, dra J. Gordona „Szkice filozoficzno-psychologiczne" (widz w teatrze i kinie), S. Gesendheita — „Promieniowanie kosmiczne", dział krajoznawstwa i esperanta.

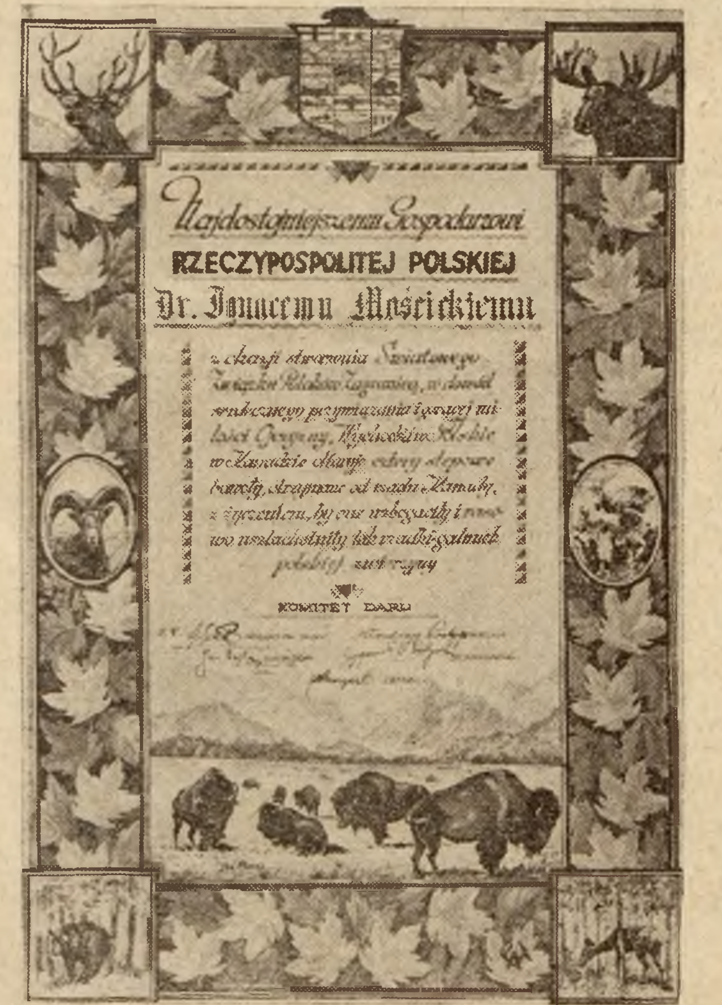
CHWILA BIEŻĄCA
W ILUSTRACJI



Regent Węgier Horthy
obchodził 15-lecie swego urzędowania. Widzimy go tutaj na białym koniu w czasie rewji wojsk w Budapeszcie



Ś. p. kardynał Gasparri na łożu śmierci.



Dyplom, ofiarowany przez Polonję Amerykańską dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w związku z nadesłanymi bizonami.



Przygotowania do ślubu ks. Jerzego
syna króla angielskiego. Na ilustracji próba wyjazdu karet dworskich.

Mgła, szczególnie w jesieni, pokrywa Londyn tak gęstą zasłoną, że zmniejsza się do minimum na ulicach nietylko ruch kołowy, lecz i pieszy. W ubiegły wtorek, gdy król Jerzy musiał udać się na otwarcie parlamentu, nie mogło się to odbyć jak zwykle, b. uroczyście. Król udał się do gmachu parlamentu nie w powozie, lecz autem, przed którem szli policjanci, by zapobiec nieszczęśliwym wypadkom.





Kanclerz austrjacki Schuschnigg
w ubiegłym tygodniu jeździł z wizytą do Włoch, w czasie tej wizyty Schuschnigg i Mussolini omówili szereg spraw politycznych i gospodarczych, interesujących oba kraje. Na ilustracji kanclerz Schuschnigg i min. spr. zagranicznych Austrji Berger-Waldung przed pałacem weneckim w Rzymie.



Komisarz Litwinow
opuszcza pałac Ligi Narodów w towarzystwie Potiomkina (na prawo), nowego ambasadora Z.S.R.R. w Paryżu.

Nowy przyrząd dla nurków. W Lubece czynione są obecnie próby nad udoskonaleniem nowowynalezionego przyrządu nurkowego. Główną częścią tego przyrządu jest t. zw. „przeciwpłuco". Jest to przeważnie powietrzem wypełniony worek gumowy, który umożliwia nurkowi pozostawanie przez 30 minut bez tlenu pod wodą. Na lewo nurek wraz z tym aparatem na linie pod wodą, który jak widać pozostawia mu całkowitą wolność ruchów. Na prawo rozciągnięty kocioł dla doświadczeń, w którym badane są różne ciśnienia wody. (Ilustracja na prawo).





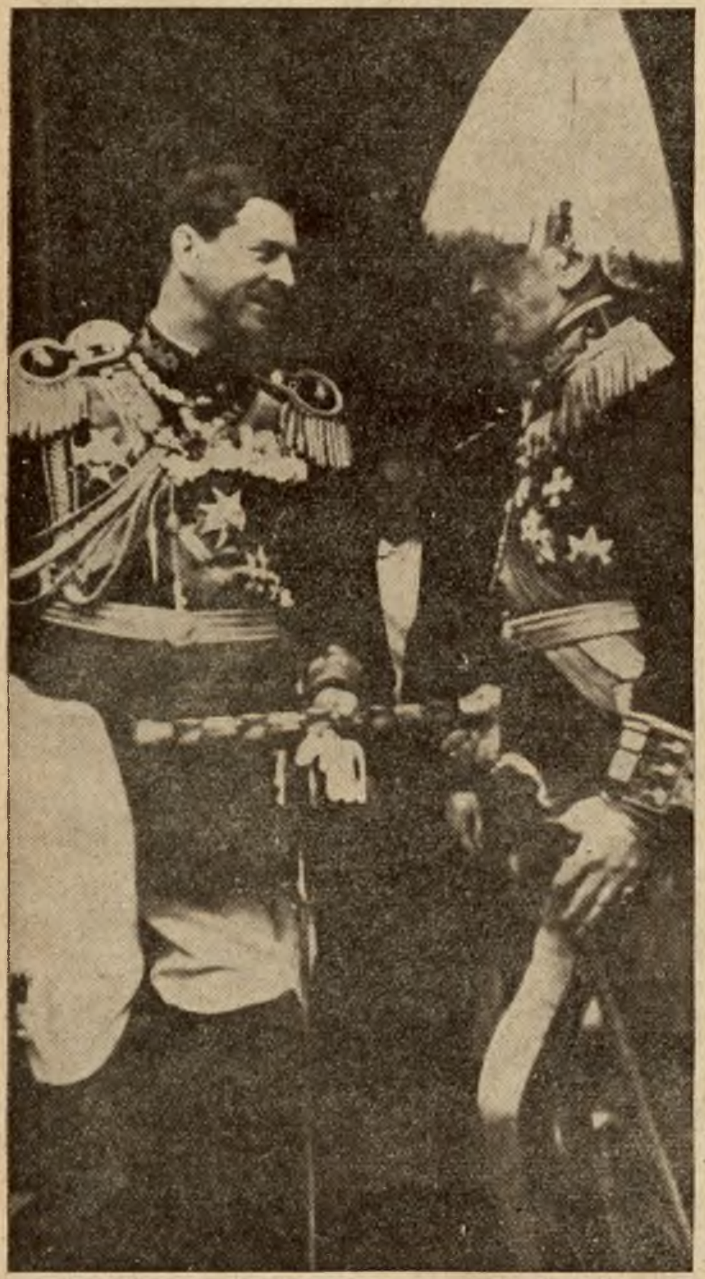
Gen. Maurin,
francuski minister wojny.



Bindo Galli,
prezes trybunału sądowego w zagłębiu Saary.



Premjer francuski Flandin
jest zapalonym myśliwym. Widzimy go tutaj w momencie strzału.





Święta Joanna.
Marmurowa rzeźba dłuta Chapu, przedstawiająca francuską bohaterkę narodową.

Na otwarciu parlamentu rumuński król Karol
wygłosił mowę tronową oraz przeprowadził szereg rozmów z działaczami politycznymi Rumunji. Na ilustracji (na lewo) widzimy króla w rozmowie z jednym z oficerów.



„Moda" kaktusowa na wysokości 4500 m.
Grzbiety górskie, które w naszych Tatrach toną w wiecznym śniegu, na wzgórzach Boliwji w południowej Ameryce pod wpływem tropikalnego słońca wykazują nadzwyczajne bogactwo flory. Liczne są tam także tak ulubione dziś przez niektóre nasze panie kaktusy. Na ilustracji widzimy kilkumetrowe łodygi kaktusów o ostrych kolcach i długolistnem [illegible]wonem kwieciu.



Starożytna katedra w Chihuaca w Meksyku.



Z ostatniego lotu Byrda na biegun południowy.
Samolot, na którym admirał Byrd przedsięwziął ostatni swój wielki lot nad biegunem południowym, obok okrętu „Jakób Ruppert".

O długoletnich pracownikach rolnych

Jedynem prawem, poza umowami indywidualnemi, regulującem warunki pracy i płacy na roli są umowy zbiorowe lub też orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, powoływanej corocznie przez Ministerstwo Opieki Społecznej dla opracowania umowy obowiązującej w danem województwie. Orzecznictwa te, jak też i umowy posiadały dużo cech niestałych. W różnych więc miejscach rozmaicie każdą rzecz normowano i interpretowano, wprowadzając tem samem do orzecznictwa pewną niejasność.

Obecnie M. O. S. przystąpiło do opracowania poszczególnych zagadnień w formie uporządkowanych okólników, celem jednolitego ujęcia zasad przy stosowaniu umów względnie orzeczeń, regulujących warunki pracy w rolnictwie.

Jeden z pierwszych tego rodzaju okólników wyjaśnia **sprawę długoletnich pracowników rolnych,** która dotąd budziła najwięcej zastrzeżeń.

W pierwszym rzędzie należy tutaj zwrócić uwagę na t. zw. **prawo nieusuwalności,** które przysługuje po przepracowaniu 25 lat: ordynarjuszom, rzemieślnikom, komornikom i rob. dniówkowym (o ile uprzednio przepracowali 20 lat w charakterze ordynarjusza). Przywilej nieusuwalności po 25-letniej pracy tyczy się również ogrodników folwarcznych, pracujących fizycznie i pobierających oprócz wynagrodzenia stałego jeszcze procenty od dochodu.

Kwestja następna — **wysługa lat.** Otóż pracownikowi przysługuje prawo korzystania z przywileju 25-letniej wysługi, o ile był związany z pewną jednostką gospodarczą czy pewnym kompleksem gospodarczym rzeczowo, czy też przez osobę pracodawcy. Wydzielenie jednostki gospodarczej z kompleksu, w którym pracownik był zatrudniony, z równoczesną zmianą właściciela, nie zrywa związku rob. z daną jednostką i nie może przekreślić lat pracy w kompleksie gospodarczym, z którym rob. był uprzednio związany. Do wysługi lat wlicza się: a) pracę w ciągu 25 lat u jednego pracodawcy w jednym folwarku; b) pracę u jednego pracodawcy w kilku folwarkach; c) stałą pracę w jednym folwarku niezależnie od zmiany właściciela; d) pracę w kilku folwarkach, stanowiących jeden kompleks gospodarczy pod względem zarządu, niezależnie od zmiany właściciela.

Dużę rolę w wysłudze lat odegrywa **sprawa przerw w pracy.** — Zasadniczo nie są one wliczane do wysługi lat, lecz nie powodują również utraty zaliczenia lat, przesłużonych przed przerwą: np. lata przebyte na wojnie światowej w armjach zaborczych. Znamiennem natomiast jest, że **czas przebyty w wojsku polskiem, poza normalnem odbyciem służby z poboru lub w charakterze ochotnika należy wliczyć rob. rolnemu do wysługi lat.**

Również przerwa w pracy, spowodowana nieszczęśliwym wypadkiem przy pracy, wlicza się do czasu pracy, potrzebnego do uzyskania uprawnień nieusuwalności.

A teraz **sprawa obowiązków i świadczeń pracowników długoletnich.** Otóż pracownik, który przepracował 25 lat, powinien wykonywać na korzyść pracodawcy pracę, odpowiednią do jego stanu zdrowia. Pracownik zupełnie niezdolny do pracy, względnie nie posiadający pełnej zdolności do pracy po 25 latach pracy może otrzymać świadczenia mniejsze, jednak nie mniej niż 50% ostatnio otrzymywanego wynagrodzenia.

Kwestja ostatnia — **zwolnienie lub wymówienie z pracy.** Zakaz zwalniania z tytułu starości robotników, którzy przepracowali 25 lat nie obowiązuje w wypadkach, gdy robotnik rolny korzysta u tego pracodawcy z dobrodziejstw, przewidzianych ustawą o wykonaniu reformy rolnej. Należy tu jednak zaznaczyć, że obowiązek niezwalniania długoletnich pracowników nie wynika z obowiązujących ustaw, a jest oparty o dobrowolne ugody stron i pozostaje w mocy tak długo, na jak długo obowiązuje ugoda.

Szereg tych kwestyj, które tutaj poruszyliśmy, będzie miał niewątpliwie duże znaczenie w wielu sprawach rozpatrywanych przez Komisje Rozjemcze dla pracy na roli.

Jeżeli chodzi o województwo wileńskie i nowogródzkie — to taką umową, regulującą warunki pracy i płacy na roli jest orzeczenie NKR, obowiązujące od 1 kwietnia 1934 r. do 31 marca 1935 r. — sprawę zaś długoletnich pracowników rolnych omawia art. 31 niniejszego orzeczenia.

(wu).

Okno na świat

— Panie Bączku, czemu pan taki smutny?
— Ja, smutny?!
— Tak, wygląda pan jak zmokła kura: głowa opuszczona, mina ponura, nogi ledwo, ledwo się włóczą...
— To nie smutne, to katastrofa!
— Co pan też mówi; umarł kto zbankrutował pan, a może żona pana porzuciła?...
— I uciekła z kasjerem chciałby pan powiedzieć?
— Nie chciałem pana obrazić, ale...
— Co ale? Czego pan chce? Mówię katastrofa. Ja tępieję intelektualnie, ja gnuśnieję w codziennym błotku szarzyzny, ja nie mam okna na świat. Rozumie pan: nie mam pieniędzy na podróże zagraniczne, nawet po kraju nie mogę powłóczyć się, nie mam pieniędzy na koncerty muzyczne, na występy znakomitych śpiewaków, na pisma... Jestem przywiązany do miejsca, do swego mieszkania. A ja mam w sobie żyłkę włóczęgi. I nie mogę ruszyć. To jest katastrofa.
— Panie Bączek, mam na to radę.
— Buja pan.
— Nie, Poradzę panu jak można bez pieniędzy odbywać włóczęgę po wszystkich krajach Europy, trzymać rękę na pulsie wydarzeń świata, słowem mieć upragnione okno na świat. Kup pan aparat radjowy.

Po kilku tygodniach:

Hallo panie Bączek, dokąd pan tak śpieszy?
— A cześć! Do domu. Do swego okna na świat. Słuchać opery z Berlina. Radjo to cudowny wynalazek, ale wtedy gdy się ma trzylampowy odbiornik Philipsa typ 33 model 1935. Aparat ten jest najlepszy ze wszystkich, które oglądałem. Nadzwyczaj selektywny, ma duży zasięg, doskonale reprodukuje i jest tani.

Wśród pism

— Jubileuszowy numer „SKRZYDLATEJ POLSKI". Organ Aeroklubu R. P. „Skrzydlata Polska" uczcił pamiętne zwycięstwa lotnictwa polskiego w Challenge'u i zawodach o puhar Gordon Benett'a pięknym numerem, przeszło 100 stronicowym, ozdobionym wielką ilością fotomontaży i kolorowemi wkładkami. Jest to zarazem numer jubileuszowy wydawnictwa, które w październiku r. b. obchodziło 10-lecie swojego istnienia.

Oprócz sprawozdań z obu turniejów, zawartych w wyczerpujących artykułach inżynierów Kwaśniaka, Rogalskiego, Challier'a, Kączkowskiego, Wędrychowskiego, Jacuńskiego i in., mamy obszerny dział lotnictwa polskiego, w którym zamieścili swoje autografy i artykuły szefowie naszego lotnictwa oraz najwybitniejsi lotnicy. Z ciekawą historją jubilatki, która z pisma młodzieży stała się organem lotnictwa sportowego zapoznaje nas red. J. Osiński w artykule „Od Młodego Lotnika do Skrzydlatej Polski".

Jubileuszowy zeszyt „Skrzydlatej Polski" robi pod każdym względem nader korzystne wrażenie.

JERZY MARJA.. TAYLOR

1

Na Czerwonej Przełęczy

ROZDZIAŁ I.

Rozmowa, z której wyjaśnia się, co to jest fundacja Mac Cramera.

Profesor zamknął z hałasem szufladę, z której przed chwilą wyjmował jakieś papiery, i spojrzał gniewnie na siedzącą przed nim dziewczynę.

— Trzecia — powiedział, wzruszając niecierpliwie ramionami. — Wcale niezłe zainteresowanie. Doprawdy, że wcale niezłe.

Irena zarumieniła się zlekka, zaledwie odważając się podnieść wzrok na oblicze uczonego, którego przecież znała i pamiętała dobrze z wykładów, ale który tutaj, w tym wielkim uroczym gabinecie, pełnym szaf z książkami, szkieletów zwierzęcych i rozlicznych przedmiotów naukowych, wywierał na niej wrażenie dziwnie onieśmielające. Niegdyś w auli, nabitej tłumem młodzieży, znakomity ornitolog, opromieniony sławą europejską, onieśmielał również, lecz w stopniu nieskończenie mniejszym. Chyba, że przy egzaminie, gdy zwracał się do słuchacza bezpośrednio. Egzaminował surowo, pedantycznie, bez cienia pobłażliwości i jego najwięcej obawiali się studenci. Mowy nie było, aby ktoś, nie znający przemiotu gruntownie, mógł wyjść pomyślnie z krzyżowego ognia pytań, jakiemi zasypywał go prof. Ważyński, czyli „Sknera", jak nazywały go od czasów niepamiętnych całe pokolenia wychowanków starej uczelni lwowskiej. Skąpstwo uczonego, przyrodnika było ogólnie znane. Profesor Ważyński, wszędzie gdzie mógł, stosował zasady bezlitosnej oszczędności, przeto Irena niezadowolenie ornitologa wytłumaczyła sobie w sposób zgoła opaczny.

— Zgodziłabym się nawet na mniejszą pensję, aby otrzymać tę posadę — rzekła cicho. — Jeżeli statut fundacji przewiduje...

Efekt tej natychmiastowej rezygnacji był zupełnie inny, niż mogła się spodziewać. Profesor rozgniewał się wyraźnie. Jego drobna, sucha ręka o palcach, zakończonych tępo przyciętemi, nigdy zapewne nie pielęgnowanemi paznokciami, uniosła się wgórę, jak w tych chwilach, kiedy dowodził egzaminowanemu słuchaczowi zupełnej nieznajomości rzeczy.

— O czem mam z panią mówić? — odezwał się szorstko. — Przecież pani nic nie wie. Nie zadała pani sobie nawet trudu przeczytania statutu fundacji Mac Cramera, którego opis poleciłem wywiesić w sieni wraz z ogłoszeniami konkursu na stanowisko zastępcy kierownika stacji ornitologicznej w Beskidach. Nie mając pojęcia o tym statucie, przychodzi pani do mnie z podaniem. Dowodzi to, że pani działała bez żadnego zastanowienia, bez żadnej rozwagi. Jakże można tak postępować?

Jasnoniebieskie, zimne oczy patrzyły z poza tkwiących w rogowej oprawie szkieł już nietyle z oburzeniem, ile z wyrzutem. I to nagle dodało Irenie otuchy. Wiedziała przecież dobrze, że popędliwy profesor nie rozprawiałby z nią tak długo, gdyby sprawa miała być odrazu przesądzona na jej niekorzyść.

Nie odezwała się jednak, postanawiając, że da się wygadać staremu uczonemu. Nie wyprosił jej przecież dotąd zgabinetu, a zatem nie uważał widocznie za zgoła niemożliwe, by kobieta mogła pełnić obowiązki zastępcy kierownika owej stacji ornitologicznej, działającej od kilku lat na Czerwonej Przełęczy, w najdzikszej i najniedostępniejszej części gór beskidzkich.

Przewidywania jej były słuszne. Za chwilę profesor Ważyński znowu podjął monolog moralizatorski.

— Wszystkie jesteście jednakowe. Ledwie która zdąży otrzymać dyplom, a już marzy o złapaniu dobrej posady. Pani jest już trzecią kandydatką. Tak! Trzecią. I, tak samo jak dwie tamte, nic pani nie wie o fundacji Mac Cramera. — Znowu wzruszył pogardliwie ramionami. — Dziwnie się jakoś składa doprawdy. Na posterunek odpowiedzialny, bardzo dla nauki ważny, nie zgłasza się żaden mężczyzna. Interesują się nim wyłącznie same kobiety.

(D. c. n.)

Nowości wydawnicze

— **Statystyka samorzadowa 1932—33 r. Statystyka Polski, serja C, zeszyt. 13.** — Ukazał się zeszyt, podający wyniki badań Głównego Urzędu Statystycznego w dziedzinie statystyk finansów samorządowych. Na treść zeszytu składają się:

1) Opracowanie, dotyczące wydatków i dochodów gmin wiejskich, miast, powiatowych i wojewódzkich związków samorządowych.

2) Opracowanie, charakteryzujące wysokość zadłużenia długoterminowego miast, powiatowych i wojewódzkich związków samorządowych według stanu w dniu 31 marca 1933 r.

3) Zestawienie rachunków zamknięcia sum pozabudżetowych, zawierające z jednej strony wszelkie należności (aktywa) związków samorządowych (powiatowych i miast), z drugiej zaś strony wszelkie zobowiązania krótkoterminowe (pasywa) według stanu w dniu 31. III. 33 r.

Powyższe dane zostały opublikowane dla poszczególnych województw. Ponadto dane o wydatkach i dochodach miast liczących ponad 20.000 mieszkańców zostały podane indywidualnie.

Całość zeszytu, uwzględniając opracowanie dotyczące banków komunalnych i komunalnych kas oszczędności, stanowi źródłowy materjał, informujący o stanie finansowym związków samorządowych.

Oświata pozaszkolna a młodzież akademicka

Konferencja oświatowa Okręgu Wileńskiego zeszła się w b. r. z rozpoczęciem roku akademicikego. Szukając sił społecznych, które zdołałyby podołać ogromowi pracy społeczno - oświatowej na naszych terenach nie można i nie wolno przejść obojętnie obok tysięcy młodzieży akademickiej.

Gdy poszukamy początków pracy społecznej, zarówno w kierunku narodowym jak i społeczno-politycznym w okresie przedwojennym, zobaczymy, że idee tworzone dla jej realizacji, programy, a nawet wypracowane metody, wyrastały z goracości młodych dusz i serc, że kuźnicami jej były wyższe uczelnie, a nawet szkoły średnie. Ponieważ młodzież wycisnęła na tych idejach i programach swe piętno, było w nich dużo życia, krwi.

Staje mi przed oczyma czwarta klasa gimnazjalna — ślubowanie przy wstąpieniu do tajnego koła samokształcenia, treścią ślubowania — Polska! — Polska ta nabiera wnet kolorów realnych, bo już w klasie siódmej jest organizacja tajnego koła politycznego o wiejskim charakterze; bibljoteka koła, co rosła z pieniędzy zdobytych korepetycjami przez chłopaków wiejskich. A wreszcie uczelnia wyższa z szerokim oddechem na teren pracy wiejskiej, zarzewie buntu politycznego przeciwko wszystkim zaborcom, zarzewie walki o emencypację mas społecznych.

Potem piekło wojny światowej — bohaterskie zmaganie polskiej wojny i Polska dzisiejsza wstająca w trudzie mas społecznych.

Tyle odcinków kształtującej się rzeczywistości polskiej, a wszystkie ważne, bo wszystkie są albo bierwionami zrębu, albo wiązaniami dachu ojczystego. — Na tę, wielką robotę idzie zawodowa praca wszystkich grup zawodowych. Pług, młot, kielnia, pióro, sprawność ręki, sprawność mózgu — to symbole pracy twórczej. Całość tej roboty przenika jak nić czerwona — praca społeczna. Ona kształceniem zawodowem usprawnia rękę, co dzierży pług, młot i kielnię, a równocześnie w duszy budzi świadomość wielkiego celu pracy, a w sercu rytm przyjaznego współdziałania. Tak pojętej pracy społecznej trzeba radości i przyjaźni, coby lód w duszach ludzkich stopić mogła, trzeba wiary na miarę bezinteresownego entuzjazmu.

Dopiero wówczas praca społeczna może stanąć do przebudowy dusz ludzkich, do przebudowy struktury bytowania i pracy społeczeństwa. **Do wytworzenia takich wartości w pracy społecznej przyczynić się może zdecydowanie młodzież akademicka.**

Różnie różni o niej mówią. Nieraz spotyka się młodzież z zarzutami starszych, co, wspominając dawne czasy życia i pracy akademickiej, robią jej zarzut bezideowości, pustki duchowej. Czynią to niesłusznie. Nie ulega bowiem kwestji, że inne było życie i praca młodzieży akademickiej przed wojną, — lecz nie wolno zapominać, że inna była chwila. Idee i programy były wyraźne, jasne i mocne. Idee i programy budowane były nie na miarę sił, lecz na miarę bezinteresownego poświęcenia. Przykuwały one do siebie młodzież, która z rozkoszą nurzała się w pracy, realizującej te programy.

Przypominam sobie zebrania z przed wojny, na których spotykała się młodzież ze starszymi. Młodzież przychodziła frontem zwartym i zostawała zwykle jako zwycięzca na placu. A co starsi? Widząc entuzjazm młodzieży, przechodzili do porządku nad swą klęską i starali się podciągnąć na miarę ich lotu.

A dziś? Ciałem się stało, co było marzeniem pokoleń — Polska! Padły dawne bodźce myśli i czynu, gdyż czyn wypracował cel, do którego myśl dążyła, a nie skrystalizowano nowych celów w takiej formie, by porwały młodzież, by ta młodzież zobaczyła, że jest zarzewiem i kuźnicą entuzjazmu dla realizowanego programu społecznego i państwowego. Nie należy zapominać, że hamulcem stały się i gorsze warunki materjalne młodzieży. Gdy porównuję, co było przed wojną, a co jest obecnie, widzę, że dziś jest stokroć trudniej. Przedwojenna idea — Polska i program, który na tej idei urastał był łatwy. Wystarczało pełne entuzjazmu, bezinteresowne i gotowe do poświęceń ustosunkowanie się do ideału — Polski. Nie trzeba było szczególnej umiejętności pracy. Dzisiejsza idea państwa jest trudna; wymaga również entuzjazmu, obywatelskiej bezinteresowności, ale w niemniejszym stopniu umiejętności pracy dla realizacji bardzo skomplikowanego programu. To też w okresie powojennym młodzież akademicka chwytała się poły starszych, realizowała fragmenty ich planów, czasem takie fragmenty, w stosunku do których brakło starszym odwagi, wskutek czego nieraz młodzież niesłusznie cierpiała, bo sprawcą był kto inny.

Zastanawiam się niejednokrotnie nad sytuacją młodzieży akademickiej, stojącej na gruncie idei Marszałka i widzę rzecz znamienną. Marszałek, Jego życie i czyny — to ideał młodzieży. Romantyzm Jego życia i czynów porywa młodzież do górnych lotów, a Jego wola niezłomna i konsekwencja realizacji zamierzeń, to bezcenna wprost szkoła obywatelska dla młodych. Ale równocześnie przyziemny niejednokrotnie stan rzeczywistości spółczesnej stwarza dziwną dysproporcję, która powoduje tragedję młodych.

Czyż niema u nas realizacji wielkich ideałów, realizacji na miarę entuzjazmu? Jest, jest zaraz obok, jest wokoło nas! To wielkie zagadnienie pracy społecznej na terenie Wileńszczyzny i Nowogródczyzny. Obok nas w każdym dniu i ciągle wyrasta z „mużyka“ człowiek-obywatel. Zrzuca dawną skorupę duszy pańszczyźnianej, wyrosłej w atmosferze dawnych warunków społeczno-gospodarczych i przedwojennego niewolnictwa carskiego, tak jakby się wyłuskiwał z ciężkiego kożucha, którym był „okutany“ tak, że w kudłach kożucha dusza ginęła. Rozgląda się po zagonie życia i pracy wsi, przeciera oczy i wierzyć mu się nie chce, że widzi oczyma świadomemi jej niedolę. Patrzy dalej i widzi nici, co łączą jego zagon z całością Państwa — wspólnem dobrem mas społecznych. I budzi w nim świadomość, że trza się wziąć do roboty. — Roboty, co wgryzie się w grunt, jak pług z pogłębiaczem, — roboty, co pójdzie nie w pojedynkę, ale ławą społeczną, — roboty, co pójdzie górnie, bo gdy ręce dzierżyć będą mocno pług, oczy będą wpatrzone w słońce, prosto przed siebie, — i kłaść się będą równe, ku słońcu idące skiby, roboty, co bić będzie wyloty z chat wiejskich na słoneczną stronę.

Kto choć raz zaznał rozkoszy, jaką daje rzetelna praca społeczna na wsi, znalazł źródło niegasnącego nigdy entuzjazmu, źródło pogody ducha.

Takie nasuwają się myśli starszemu społecznikowi wiejskiemu na początku roku akademickiego, gdy układa roczny plan pracy oświatowej pozaszkolnej, gdyż wielkie są możliwości pracy społecznej młodzieży akademickiej na gruncie wsi.

Jan Dracz.

Stawka na sentyment

Raz poraz cukiernie, restauracje i domy prywatne są odwiedzane przez kwitnących, pełnych sił młodzieńców, którzy proponują nabycie pocztówek. Najczęściej na pocztówkach tych widnieje podobizna gościa i podpis, że jest to turysta-naukowiec, który się wybrał w podróż dokoła Polski, Europy, lub świata, celem zebrania materjału do napisania książki. Kiedyindziej są to pocztówki o treści „obojętnej“, do których jednak jest dołączane wezwanie *„do szlachetnych serc Obywateli Rzeczypospolitej Polskiej“* informujące, że

„Celem naszej podróży jest zebranie materjału związanego z pogadanką naukową w dziedzinie opracowania i wydania poezji, piękna przyrody i życia tajemniczej natury“.

U dołu takiego wezwania, widocznie jako ochrona tego wyjątkowo pięknego sformułowania celu podróży przed konkurencją, widnieje napis ostrzegawczy: *„Przedruk sądownie wzbroniony“.*

Fakt ten ma swoją wymowę. Widocznie nie jest tak źle, jak twierdzą literaci i wydawcy, jeżeli rozmaici spryciarze stawiają na sentyment publiczności do książki. Nie żądają przecież ofiar dla poparcia wyczynu - sportowego, tylko właśnie dla umożliwienia napisania książki. Wszyscy. A na wyczuciu tych ludzi można polegać. Mają dobry węch.

Eksport drzewek choinkowych do Prus Wschodnich

Zbliżające się święta Bożego Narodzenia dają już o sobie znać. Rok rocznie Wileńszczyzna dostarczała do Prus Wschodnich większą ilość drzewek. Już obecnie nadchodzą pierwsze zamówienia na choinki. Podobno jednak w roku bieżącym eksport drzewek ulegnie pokaźnemu ograniczeniu, a to ze względu na konieczność zachowania drzewostanu.

Dla zaspokojenia potrzeb miejscowych i zagranicy potrzeba przeszło 50.000 drzewek.

Zakończenie prac meljoracyjnych

W ciągu bieżącego miesiąca zakończone zostaną zasadnicze prace meljoracyjne na terenie wojew. wileńskiego. Trzeba podkreślić, że prace te w roku bieżącym prowadzone były b. intensywnie.

Wznowienie robót meljoracyjnych nastąpi na wiosnę r. prz.

Odbudowa fabryk "Wilwat"

Dowiadujemy się, że dyrekcja fabryki „Wilwat“, która przed kilku dniami padła pastwą płomieni, zamierza fabrykę w jak najszybszym czasie odbudować. W tym celu wszczęte zostały w towarzystwie ubezpieczeniowem starania o wypłacenie premji ubezpieczeniowej, która ma być przeznaczona na odbudowę.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **MUZEUM HANDLU ZAMORSKIEGO.** Gdyńska Izba przemysłowo-handlowa rozpatruje projekt organizacyj kupieckich w sprawie powołania do życia stałej wystawy towarowej w Gdyni, obejmującej eksponaty artykułów importowanych do Polski drogą morską wywożonych przez port gdyński do krajów zamorskich. Wystawa ta stanowić będzie pierwsze w Polsce Muzeum handlu zamorskiego.

— **BUDOWA ELEKTROWNI W GDYNI. Dotychczas Gdynia zaopatrywana jest w prąd przed elektrownie w Gródku i Żuże, odległe zgórą o 100 km., co w razie możliwego na tak znacznej przestrzeni uszkodzenia może pozbawić całą Gdynię prądu elektrycznego. Ponadto obydwie elektrownie, zaopatrujące w energję elektryczną kilka dużych miast i ośrodków przemysłowych na Pomorzu, dochodzą już do granic swych możliwości i poważnie zaczynają myśleć o powiększeniu swych zakładów. Budowa elektrowni w Gdyni weszła na konkretne tory. Elektrownia w Gródku już w r. 1935 przystąpić ma do budowy dużej elektrowni parowej w Gdyni, dla której grunt jest już zarezerwowany. Koszt budowy wynieść ma około 3.5 miljona złotych.**

— **NOWY SPOSÓB WYTWARZANIA GAZU.** Gazownia miejska w Łodzi przystąpiła do próby wytwarzania gazu świetlnego w torfu.

— **W SARNACH ODBYŁA SIĘ UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA NOWOWYBUDOWANEGO GMACHU STAROSTWA** i wydziału powiatowego. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele władz z wicewoj. wołyńskim Godlewskim na czele. W tymże dniu dokonano poświęcenia budynku zarządu gminy Niemowicze koło Sarn. Z okazji poświęcenia nowej siedziby odbyło się uroczyste posiedzenie rady gminnej, która nadała woj. Józewskiemu i staroście sarneńskiemu dr. Grzesikowi obywatelstwo honorowe.

— **NIECODZIENNY JUBILEUSZ.** obchodzić będzie Puszczykowo (pow. poznański) w niedzielę 25 b. m. Będzie to 100 rocznica istnienia tamtejszej szkoły powszechnej.

Obywatelstwo Puszczykowa postanowiło niezwykłą tą uroczystość odpowiednio uczcić. Odbędzie się dziś msza św., w czasie której nastąpi poświęcenie sztandaru dla szkoły, oraz uroczysta akademja.

— **Z. A. S. P. UPRZEDZA ARTYSTÓW „TEATRU AKTORA".** Na posiedzeniu zarządu głównego ZASP. z dn. 22 b. m., uchwalono zawiadomić indywidualnie wszystkich artystów, członków ZASP., grających w dwóch sztukach, wystawionych obecnie w „Teatrze Aktora" Stefana Jaracza, że mogą występować tylko w tych sztukach do czasu zejścia ich z afisza. Gdyby występowali w następnie granych sztukach w tym teatrze, zarząd główny zmuszony będzie wyciągnąć z tego konsekwencje, przewidziane w statucie związku i w uchwałach walnych zjazdów związku, t. j. wykluczyć ich z organizacji, a to wobec niezawarcia konwencji przez dyrekcję omawianego teatru z ZASP-em.

— **KROWA ZDECHŁA NA WIDOK KOMORNIKA.** Niezwykła sprawa o odszkodowanie za zdechłą krowę znalazła się w Sądzie Grodzkim w Radomiu.

Janina Gajewska, właścicielka niewielkiej działki gruntu pod Radomiem, zaciągnęła swego czasu pożyczkę w Kasie Stefczyka. Gdy poczęła zalegać z procentami, zarząd Kasy uzyskał wyrok i pewnego dnia w zagrodzie zjawił się komornik z Radomia. Na widok urzędnika zapanował powszechny popłoch.

Komornik postanowił zająć krowę i w tym celu udał się do obory, lecz tu nastąpiła nieoczekiwana scena. Jałówka wytrzeszczyła oczy na urzędową osobę i jej teczkę, a gdy p. komornik dotknął się zwierzęcia, przerażone bydlę wydało z siebie jęk rozpaczy i padło trupem, trzepnąwszy na pożegnanie kopytkami.

Ekspertyza weterynaryjna wykazała, że krowa zdechła na atak serca, spowodowany strachem. Wtedy to właścicielka jałówki upomniała się o odszkodowanie od zarządu Kasy Stefczyka, który pośrednio spowodował śmierć krowy przez przysłanie komornika. Sprawa została odroczona, gdyż nie stawiło się kilku świadków.

— **SOWA W PUDEŁKU.** Między przesyłkami pocztowemi w urzędzie pocztowo-telegraficznym w Warszawie znajdowało się pudełko tekturowe z otworem, które zwróciło uwagę urzędników, gdyż poruszało się.

Zarządzono otwarcie pudełka. Okazało się, że znajduje się tam **żywa sowa.** Biednego ptaka, który już ledwie dyszał, nakarmiono, umieszczono w klatce i odesłano pod adresem odbiorcy. Sporządzony protokół przesłano zarządowi Tow. Opieki nad Zwierzętami.

— **W OSSOLINEUM** zauważono młodego człowieka, który z rocznika dziennika wyciął żyletką odcinek. Zawiadomiona dyrekcja wezwała policję, która odstawiła „czytelnika" do komisarjatu.

— **POLSKI BIAŁY KRZYŻ POSIADA NA TERENIE POMORZA** 12 kół, zatrudnia 85 nauczycieli, prowadzi 34 świetlice i 37 bibljotek, a w ciągu rocznego okresu wydał 42.000 zł. na cele oświatowe. Zrzesza on około 2.600 członków. Na czele okręgu pomorskiego tej organizacji stoi dr. Jezierski. W niedzielę ub. zakończył się „Tydzień P. B. K." w pomorskiem.

Bezpośrednie dostawy dla wojska przez rolników — producentów

Czynniki rządowe w celu przyjścia z pomocą warsztatom rolnym dążą do nawiązywania bezpośredniego kontaktu handlowego pomiędzy intendenturą wojskową, a rolnikami-producentami.

Obecnie podano przypomnienie o warunkach zakupu owsa przez intendenturę wojskową. Owies dostarczany dla wojska musi być z ostatniego zbioru, zdrowy i niezczerniały. Intendentura kupuje nawet drobne ilości odpowiedniego owsa, począwszy już od 100 kg. Przy nabywaniu do 1000 kg. owsa wojsko pokrywa koszty opłat stemplowych. Większe ilości, począwszy od 15-tu ton producenci mogą sprzedawać również bezpośrednio w szefostwie intendentury, otrzymując przy tranzakcjach wagonowych do 80 proc. wartości załadowanego towaru za przedstawieniem wtórnika listu przewozowego, gdy reszta regulowana jest po odbiorze ładunku.

Wybuch benzyny

W zabudowaniach Joela Gutela w Święcianach wybuchł pożar, wyrządzając straty na sumę 5000 zł. Przyczyną pożaru było zapalenie się benzyny skutkiem nieostrożności. Podczas wybuchu benzyny Abram Joel odniósł tak ciężkie poparzenia iż odwieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala w Wilnie. Brat jego, Boruch-Zełman doznał poparzenia rąk i twarzy.

Szajka uczenic - złodziejek

Ostatnio w Wilnie zanotowano szereg wypadków kradzieży, sprawcami których byli chłopcy w wieku szkolnym. Przed tygodniem donosiliśmy o zatrzymaniu trzech chłopców - złodziejaszków którzy systematycznie okradali sklepy, pozatem zanotowano parę wypadków, kiedy chłopcy w wieku 10—15 lat wyrywali torebki samotnym kobietom. Obecnie zanotowano jeszcze jeden wypadek zasługujący na szczególną uwagę chociażby z tego względu, iż sprawcami kradzieży okazały się trzy dziewczynki w tem... dwie uczenice jednej z szkół powszechnych przy ul. Wileńskiej.

Wypadek o którym mowa, miał przebieg następujący:

Przy ul. Jatkowej, w bramie domu Nr. 3 uprawia handel chałwą z koszyka niejaka Zofja Łukjanik. Onegdaj w południe do handlarki zbliżyły się trzy dziewczynki, które wybrały z jej kosza trzy paczki z chałwą, celem kupna. W odpowiedniej chwili, korzystając z nieuwagi Łukjanikowej, dziewczynki schowały chałwę do swych teczek i rzuciły się do ucieczki.

Kobieta narazie speszyła się. Wnet jednak wszczęła alarm. Za dziewczynkami wszczęto pościg i dwie z nich zatrzymano.

Okazały się niemi uczenice szkoły powszechnej Jadwiga Skarżyńska oraz Helena Zdanowiczówna. W czasie rewizji w teczkach zatrzymanych znaleziono również większą ilość nowych zeszytów, ołówków oraz innych rzeczy, pochodzących z kradzieży. Widocznie dziewczynki te systematycznie dokonywały kradzieży w sklepach.

O wypadku powiadomiono I-szy komisarjat P. P., który ze swej strony powiadomił władze szkolne. (s)

KURJER SPORTOWY

Płk. Fieldorf staje na czele lekkoatletów

W sali konferencyjnej Ośrodka W. F. odbyło się doroczne walne zebranie Wileńskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego. Zebranie minęło nadwyraz spokojnie. Widać że w lekkoatletyce naszej nic specjalnego poza mrówczą czarną pracą nie dzieje się.

Zebranie poprosiło na przewodniczącego płk. Klewszczyńskiego, a na sekretarzy Lachowicza i Doroszewskiego. Sprawozdanie ustępujących władz odczytał sekretarz Rymkiewicz, a na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono przez aklamację absolutorjum ustępującemu zarządowi.

W wyniku głosowania nad wyborem nowego zarządu jednogłośnie proszono o objęcie teki prezesa OZLA — płk. Fieldorfa, a na wiceprezesów Niecieckiego, Kudukisa i kpt. Niepokulczyckiego. Na członków zaś zarządu wybrano: Doroszewskiego, Gwozdowskiego, Reichesa, Bulsiewicza, Borysowskiego, Lisieckiego Popiela i Rymkiewicza a do Komisji rewizyjnej: płk. Klewszczyńskiego, mjr. Pilczewskiego i Kisiela.

Na delegatów Wilna do Warszawy na Walne Zebranie PZLA. wybrano jednogłośnie płk. Fieldorfa, Niecieckiego i na zapasowego, w razie, gdy któryś z dwóch pierwszych nie będzie mógł jechać — kpt. Niepokulczyckiego.

Jako wnioski zgłoszono: poprawkę do statutu by rok rocznie walne zebranie PZLA. odbywało się w innym okręgu, by walne zebranie z roku sprawozdawczego 1935 odbyłoby się w Wilnie.

Jako nagły wniosek zgłoszono by prosić władze centralne dziennikarzy sportowych o spowodowanie zwołania walnego zebrania prasy sportowej w Wilnie.

PIŁKARZE GRAC BĘDĄ NA ŚNIEGU.

Oczekiwany z wielkiem zaciekawieniem mecz piłkarski o wejście do Ligi, między Śląskiem a WKS. Śmigły odbędzie się w Wilnie dopiero 8 grudnia, będzie to już mecz rewanżowy, a i ostatni mecz WKS. w tym sezonie w ramach rozgdywek o wejście do Ligi.

Pierwszy zaś mecz ze Śląskiem odbędzie się w Świętochłowicach 2 grudnia. Po tym meczu wilnianie zamierzają 3 grudnia rozegrać mecz towarzyski w Krakowie z Wawelem.

Niedziela w sporcie

Dziś w Wilnie mamy dwie imprezy sportowe.

W sali Ośrodka W. F. o godz. 18 odbędą się zawody bokserskie

W. K. S. Śmigły po załatwieniu formalności przy zdobyciu mistrzostwa walkowerem, gdyż Ognisko ostatecznie zrezygnowało z walki, motywując to tem, że pięściarze przez 2 tygodnie nie trenowali, stanie do walki wewnętrznej

Odbędzie się cały szereg ciekawych spotkań. WKS. reprezentowany będzie przez: Wojtkiewicza, Dziureskę, Talkę, Orlicza, Czyża i innych. Ma również dojść dzisiaj do skutku spotkanie Bagiński — Sandler.

Drugą imprezą jest mecz ping-pongowy między OMP. a ŻAKS. Mecz odbędzie się w lokalu OMP. o godz. 16. Reprezentacja ŻAKS. wystąpi w składzie: Kac, Gołubowski, Muśko, Goldfejn i Łazikowski.

W Świętochłowicach zaś odbędzie się sensacyjny mecz piłkarski o wejście do Ligi między Śląskiem a Naprzodem. Dla Wilna byłoby najlepiej, żeby mecz wygrał Śląsk, względnie zremisował, aby tylko nie zwyciężył Naprzód, gdyż liczymy, że WKS. Śmigły potrafi pokonać zespół Śląska, zdobywając konieczną przewagę nad Naprzodem, a usuwając w cień drużynę Śląska

Dziś na Śląsku w Katowicach grać w hokeja będą wilnianie, którzy wystąpią w barwach Warszawy przeciw reprezentacji Bytomia.

Data otwarcia kościoła po-Franciszkańskiego nieustalona

Wobec ukazania się w miejscowej prasie wzmianek o terminie otwarcia kościoła po-Franciszkańskiego w Wilnie, otrzymaliśmy do wiadomości, że aczkolwiek Urząd Wojewódzki, mając odnośne uprawnienia od Władz Centralnych, dąży do jak najrychlejszego załatwienia formalności związanych z przekazaniem tego kościoła konwentowi OO. Franciszkanów, to jednak termin ukończenia tych prac dotychczas nie da się jeszcze określić, wobec czego data otwarcia kościoła nie może być narazie dokładnie ustaloną.

O terminie przekazania kościoła Konwentowi OO. Franciszkanów w swoim czasie podamy.

Strajk w fabryce „Elektrit" w przededniu likwidacji

Strajk w fabryce „Elektrit", o czem obszernie donosiliśmy wczoraj, jeszcze trwa. Jak wiadomo, strakuje 350 robotników. Dzięki interwencji inspektora pracy robotnicy wczoraj opuścili fabrykę, nie wyrządzając żadnych szkód.

O godz. 6-ej wiecz. w inspektoracie pracy odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli obu stron, przewodniczył inspektor pracy na m. Wilno. Konferencja nie dała niestety narazie pozytywnego rezultatu i odroczona została do dnia dzisiejszego. Dziś narady mają się rozpocząć o godz. 6-ej wiecz.

Podług uzyskanych przez nas u miarodajnego źródła informacyj, likwidacji strajku oczekiwać należy w ciągu dnia dzisiejszego. We wstępnych już bowiem pertraktacjach zarysowała się wyraźnie możliwość porozumienia.

„Czarna Kawa" Klubu Społecznego

Odczyt dr. J. Hoppe (kierownika działu społecznego Sekretarjatu Generalnego BBWR.) **„Nowe kierunki myśli społecznej".**

Zebranie zagaił prezydent Maleszewski który zaznaczył, że dzięki uprzejmości posła Birkenmayera „Czarne Kawy" Klubu Społecznego będą się nadal odbywały w lokalu Sekretarjatu BBWR., zaprosił na przewodniczącego prof. Władyczkę i zapowiedział odczyt dr. Hoppe.

Swój niezmiernie ciekawy referat, zaczął prelegent od zestawienia dnia wczorajszego z obecną dobą, zasad demokratyzmu, w których wychowywaliśmy się, pojęć o swobodach obywatelskich i zdobyczach wielkiej rewolucji z tem co dzisiaj obserwujemy — ograniczeniem wolności jednostki na rzecz struktury państwowej. W niektórych państwach jak Włochy, Niemcy, Sowiety, powstała dyktatura: aparat państwowy ujął wszystko w swe ręce, pozbawiając jednostkę wszelkiej inicjatywy. Demokratyzm, który powstał na schyłku 18 stul. przechodził w 19 wieku ewolucję, doszedł do rozkwitu i wytworzył swoje formy stosunku jednostki i społeczeństwa do państwa.

Z biegiem czasu warunki polityczne i gospodarcze zwłaszcza po wojnie, wytworzyły nowe dawniej nieznane, społeczeństwo i państwo. Stąd płynie potrzeba rewizji dawnych form obowiązków i uprawnień. Zadajemy sobie pytanie: jaki będzie dzień jutrzejszy? Czy będziemy dążyli do upaństwowienia, czy do uspołecznienia?

Warunki polityczne i gospodarcze, potrzeba obrony granic wymagają rządów silnej ręki, z drugiej znów strony Marszałek jest przeciwnikiem dyktatury i zwolennikiem metody wychowawczej, uspołeczniającej obywatela. Jutro nasze będzie więc zależało od wyrobienia społecznego obywateli, i to właśnie zadecyduje o ustosunkowaniu się tych obu sił.

My w Polsce mamy już poza sobą wstrząs, który zadecydował o potrzebie rewizji stosunków pomiędzy państwem a społeczeństwem; tym wstrząsem był przewrót majowy. Obecnie jesteśmy w okresie prac ewolucyjnych, które muszą doprowadzić do unormowania stosunków. Co do metod, to nie niszczą one demokracji tylko ją przeobrażają. Przeżywamy duże przeradzanie się z demokracji mieszczańskiej na demokrację stowarzyszeń. Rząd stara się budzić umiejętność pracy politycznej i gospodarczej w społeczeństwie.

W dyskusji zabierali głos: poseł Brokowski, który położył główny nacisk na konieczność zrozumienia, czem jest praca społeczna i odwaga obywatelska.

P. W. Krasowski trafnie porównał organizm państwowy do maszyny, w której jednostki i grupy stanowią tryby i kółka, które tak jak w maszynie tylko wtedy dobrze pracują gdy się dokładnie zazębiają. Pozatem przemawiali p. Wójcicki i dr. Czarnocki.

Odpowiedział prelegent, wyrażając zadowolenie że swym odczytem pobudził do przedyskutowania i przemyślenia tak ważnych zagadnień. Na tem prof. Władyczko zamknął zebranie.

Zofja Kalicińska.

Z ostatniej chwili

Mecz bokserski Polska — Niemcy

11:5 na korzyść Niemiec

ESSEN. Rozegrany w sobotę wieczorem w Essen międzypaństwowy mecz bokserski Polska-Niemcy o puhar Środkowej Europy zakończył się zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 11:5.

Zwycięstwo drużyny niemieckiej jest niewątpliwie zasłużone ale nie w tak wysokim stosunku. Polacy bowiem ustępowali nieznacznie przeciwnikowi. Sędziowie jednak, a przedewszystkiem osławiony Kankowszky skrzywdzili w pierwszym rzędzie Chmielewskiego, który wygrał walkę ze Schmidtingerem, a następnie Rotholca. Na szczęście orzeczenie sędziego w spotkaniu Rotholca z Rappsilberem nie miało wpływu na wynik cyfrowy, gdyż Rotholc wygrał walkę jeszcze przed meczem z powodu nadwagi Niemca.

—o()o—

KRONIKA

Niedziela 25 Listopad

Dziś: Katarzyny P. M., Erazma
Jutro: Piotra, Konrada, Sylwestr.

Wschód słońca — godz. 7 m. 10
Zachód słońca — godz. 3 m. 02

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 24/XI — 1934 roku.

Ciśnienie 764
Temp. średn. + 1
Temp. najn. 0
Temp. najw. + 3
Opady — 0,1
Wiatr — zachodni
Tend. barom. zwyżkowa
Uwagi: dość pogodnie.

ADMINISTRACYJNA

— **Prolongata broni.** Starostwo wileńskie grodzkie podaje do wiadomości, że dnia 26 b. m. rozpocznie przyjmowanie podań o prolongatę pozwoleń na broń na rok 35. Podania należy składać w okienku nr. 1 w godzinach od 10 do 13-ej. Termin wcześniejszy ustalony został, celem uniknięcia natłoku przy składaniu podań i odbieraniu pozwoleń.

SPRAWY SZKOLNE

— **Staraniem Zarządu Wojewódzkiego ZPOK.** przy współudziale Wydziału Ośw. Pozaszkolnej Kuratorjum i sił społecznych specjalistów z poszczególnych przedmiotów odbędzie się **kurs dla świetliczanek** w ciągu tygodnia od 26 listopada do 1 grudnia w lokalu Schroniska ZPOK dla młodzieży pracującej, Jagiellońska 3 m. 2.

Na kurs zgłosiły się kandydatki z poszczególnych oddziałów ZPOK. na prowincji.

Wykłady mają objąć znaczenie świetlic w życiu społecznem, typy i organizację świetlic, środowisko w znaczeniu społecznem i psychologicznem oraz opracowanie praktycznych zagadnień związanych z prowadzeniem świetlic czytelnictwo, inscenizacja, chóry, sporty, koła pracy i t. d.

Wykłady będą się odbywać w godz. od 4—8-ej wieczór.

Początek kursu w poniedziałek dnia 26 listopada o godz. 4-ej po poł.

Z POCZTY

— **Dyrekcja Pocztowa** zwija z dniem 30 listopada agencję pocztową w Kroszynie koło Baranowicz, a na jej miejscu uruchamia w tej miejscowości pośrednictwo pocztowe o rozszerzonym zakresie działania.

ZE ZWIĄZKOW I STOW.

— **Zarząd Wileńskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża** organizuje w dniach od 10 grudnia do 18 grudnia r. b. VIII kurs z ratownictwa i obrony przeciwgazowej dla lekarzy z prowincji. Zapisy przyjmuje biuro Wileńskiego Okręgu P. C. K. przy ul. Tatarskiej 5 w godzinach od 10 do 14-ej.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zebranie Circolo di Dante** (Koła dantejskiego) które się miało odbyć dziś 25 listopada odwołuje się.

— **Posiedz. Nauk. Wil. T-wa Lekarsk.** wspólne z T-wem Oto-Laryngolog. odbędzie się dn. 26 b. m. o godz. 20 (Zamkowa 24).

Prof. dr. J. Szmurło — Zagadnienie chorób mowy i głosu na terenie szkoły. Dr. J. Glembocki (gość) Rola nauczyciela w walce z chorobami mowy i głosu. Doc. dr. B. Dylewski: Stan mowy i głosu u dzieci wstępujących do szkól wileńskich.

Goście mile widziani.

— **Posiedzenie Wileńskiego Oddziału Polskiego T-wa Historycznego** odbędzie się w poniedziałek dnia 26 listopada r. b. o godz. 6 w. w lokalu Seminarjum Historycznego USB. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym: 1) odczyt profesora M. Limanowskiego p. t. Skąd pochodzą Litwini, 2) posiedzenie zarządu. Wstęp wolny.

Goście mile widziani.

ROZNE.

— **XIV Doroczna Wystawa Obrazów i Rzeźby Wil. T-wa Art. Piast.** Zostanie otwarta na okres feryj Bożego Narodzenia w dniu 23-go grudnia w lokalu Szkoły Rzemiosł i Przemysłu Artystycznego ul. Mickiewicza nr. 7. Przyjęcie prac na wystawę w dniu 20-go grudnia na miejscu.

— **Kursy Zabawkarstwa i Rzeźby Wileńskiego T-wa Artystów Plastyków** Mickiewicza nr. 7 Zajęcia na kursach trwają codziennie w godzinach od 16—19. Zapisy przyjmowane są nadal w Sekretarjacie na miejscu od godz. 10—12 rano.

— **19 b. m. odbyło się zebranie delegatów Zw. Cechów Rzemieślniczych.** Na wstępie p. Leonard Siemaszko wygłosił przemówienie o znaczeniu święta 11 listopada, poczem zebrani przez powstanie uczcili pamięć poległych w walkach o niepodległość. Następnie obradowano nad sprawami ekonomicznemi, dotyczącemi rzemieślników.



ZABAWY

— **Towarzystwo Przyjaciół** Państw. Szkoły Technicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego urządza dzisiaj w niedzielę w lokalu Stow. Techników (Wileńska 33) — **Dancing-Bridż.** Początek o godz. 17 m. 30. Całkowity dochód przeznacza się na wpisy dla niezamożnych uczniów.

— **Poniedziałek Towarzyski ZPOK.** odbędzie się dnia 26 listopada w lokalu Związku ul. Jagiellońska nr. 3-5 m. 3 na który Zarząd zaprasza swych stałych bywalców i bridżystów. znorowych

— **Najweselsza „Czarna Kawa".** XII-go „Tygodnia Akademika" odbędzie się 1-go grudnia r. b. w Sali Izby Przemysłowo-Handlowej (Mickiewicza 32). Zaproszenia rozesłane, ewentualnie otrzymać je można w Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akadem. USB. (ul. Wielka 24) codziennie w godz. od 13 — 15 i od 17 — 21.

— **Czarna Kawa-Bridge** Patronatu Więziennego odbędzie się w dniu 25 listopada 1934 r. w sali hotelu Europejskiego. Tańce, popisy artystyczne, doborowa orkiestra, tani bufet. Całkowity dochód przeznaczony jest na dożywianie rodzin więźniów. Początek o godz. 17-ej Wstęp 1 zł.

Zjazd ociemniałych inwalidów w Wilnie

Na dzień 8 grudnia r. b. zwołany został zjazd delegatów związku ociemniałych żołnierzy wojny światowej i polsko-bolszewickiej do Wilna. Organizacją Zjazdu i przyjęciem delegatów zajął się wileński oddział związku inwalidów wojennych, który już obecnie czyni starania dla należytego przyjęcia i rozlokowania oraz uprzyjemnienia pobytu ociemniałym ofiarom wojny. W związku z tem wyłoniony został komitet honorowy-wykonawczy, na którego czele stanęło w charakterze członków honorowych wiele wybitnych osobistości z Wilna z wojew. Jaszczołtem i ks. arcybiskupem metropolitą Jałbrzykowskim. Komitet ustali bliższe szczegóły przyjęcia uczestników zjazdu.

Teatr i muzyka

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". Ostatnie przedstawienie „Madame Pompadour". Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś o godz. 8.15 wiecz. ukaże się po raz ostatni świetna, operetka Falla „Madame Pompadour". W roli tytułowej wystąpi J. Kulczycka. Ceny zniżone.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni".** Dziś o godz. 4 p. p. grana będzie po cenach zniżonych ciesząca się wielkiem powodzeniem: słynna operetka Abrahama „Bal w Savoy" z J. Kulczycką w roli Markizy.

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA. Popołudniówka.** Dziś, w niedzielę dnia 25 b. m. o godz. 4-ej doskonała komedja współczesna w 3 aktach Marjana Remera p. t. „Firma".

— **Wieczorem o godz. 8-ej** — jedna z najlepszych komedji Bernarda Shaw'a p. t. „Nigdy nie można przewidzieć". W utworze tym pełnym świetnych paradoksów i kapitalnego dowcipu, znakomity pisarz oświetla problem współczesnej rodziny, a przedewszystkiem wychowania dzieci.

— **Imry Ungar** słynny ociemniały pianista występuje z jedynym recitalem fortepjanowym dnia 5 grudnia w Sali Konserwatorjum. Szczegóły nastąpią. Bilety przedwcześnie nabywać można: „Filharmonja", Wielka 8.

RADJO

WILNO

NIEDZIELA, dnia 25 listopada 1934 r.

9.00: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzien. por. Chwilka pań domu. 9,50: Progr. dzienny. 10,00: Nabożeństwo. 11,40: Muzyka religijna (płyty). 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12,03: Wiad. meteor. 12,05: „Jak rolnik ucieka od kryzysu". 12,15: Poranek muzyczny. 13,00: Na weselu w Domachowie" — odczyt. 13,15: D. c. poranku muz. 14,00: Godzina życzeń (płyty). 15,00: „Radził Antek Modrokowi jak się nie dać kryzysowi" pog. roln. 15,15: Aud. dla wszystkich. 16,00: Recytacja prozy. 16,20: Recital skrzypcowy. 16,45: „Wesoła szkoła". 17,00: Muzyka do tańca. — 17,50: „Kultura duchowa Słowian". 18,00: Słuchowisko. 18,45: Życie młodzieży. 19,00: Recital fortepianowy. 19,30: Muzyka lekka. 19.45: Program na poniedziałek. 19,50: Feljeton aktualny. 20.00: Koncert wieczorny. 20,45: Dzien. wiecz. 20,55: Jak pracujemy w Polsce. 21,00: „Na wesołej lwowskiej fali". 21,45: Wiad. sport. ze wszystkich Rozgł. 22,00: Audycja poetycka: „Żądło satyry". 22,30: Utwory Ravela. 23,00: Wiad. meteor. 23,05: Muzyka taneczna.

Nieustanna troska Pani...

Uroda kobiety wymaga codziennej pielęgnacji. A nawet nie codziennej, ale nieustannej. Widzimy w tramwaju, autobusie, w kawiarni, jak panie wyjmują z torebki puderniczkę z małem lusterkiem i jak korygują retusz twarzy, ust, a nawet i rzęs.

Najbardziej są cenione w świecie Pań takie kosmetyki, które trzymają się mocno i nie wymagają nieustannych poprawek.

Jednym z takich trwałych kosmetyków jest znany puder paryski **5 Fleurs Forvil.** Jest on niesłychanie miałki, dzięki czemu przylega dobrze, jest wonny, subtelny, składa się bowiem z pyłu 5-ciu kwiatów i zdobi cerę w sposób naturalny.

CASINO

Dziś wielka premjera! Nareszcie po dwuletniej przerwie wielki komik **HAROLD LLOYD** stworzył niebywałą komedję zupełnie nowego typu p. t.

KOCI PAZUR

Wszystko jest w tym nowym, znakomitym filmie: humor, romans, sensacyjne przygody, tańce, śpiew, wystawa! Rewelacyjna komedja odmienna od wszystkich dotychczasowych. Seanse: 2, 4, 6, 8 i 10 wiecz.

HELIOS

Niniejszem podajemy do wiadomości, że Dyrekcja kina „HELIOS“ nabyła **monopol** na wyświetlanie największego arcydzieła produkcji Europejskiej p. t.

Maskarada

z udziałem słynnej artystki **Olgi Czechowej** i że film ten niema nic wspólnego z filmem „Karnawał i Miłość“, wyświetlanym obecnie w kinie „Pan“, który to film właściciel kina „Pan“ p. Ewel Baskind w celach **konkurencji** reklamuje dużymi literami, jako film „Maskarada w Wiedniu“, dodając zaś małymi literami „Karnawał i Miłość“. Dyrekcja kina **„HELIOS“**

HELIOS

Na żądanie publiczności **po cenach zniżonych** tylko dziś, w niedzielę o godzinie 12-ej w południe

NĘDZNICY

WIKTORA HUGO. Obie serje — całość w jednym seansie. Kasa czynna od godz. 11.15 rano. Początek punktualnie o godz. 12-ej w południe.

HELIOS

Dziś początek o godz. 4-ej. Złotogłosy tenor, fenom. śpiewak **RYSZARD TAUBER** w największym filmie

MARZENIA MIŁOSNE

Muzyka **Franciszka Schuberta.** Pieśni wykonane w języku **niemieckim,** m. in. słynna serenada „Leise flehen meine Lieder“ i „Ave Maria“. Film odznaczony wielkim złotym medalem.

ROXY

Dziś ostatni dzień, początek seansów o godz. 2-ej. Dziś! Film nagrodzony złotym medalem Akademji Sztuki i Wiedzy — **LUDZIE w BIELI** W rol. gł.: **CLARK GABLE** i **Myrna Loy.** — Reżyserja **Bolesławskiego**. Czy lekarz ma prawo do miłości! Czy wolno mu rozporządzać swoim czasem! Był najlepszym chirurgiem, lecz nie mógł uratować kobiety którą kochał! Nad program **Tygod. Paramountu**. **Już jutro premjera.** Film, który zapowiadamy z dumą **Od wieczora do północy**

Teatr-Kino REWJA

DZIŚ **Markiza Yorisaka** oraz **Żółta maska**. Dla młodzieży dozwolone.

NASTĘPNY PROGRAM: **HALKA** **Stanisława Moniuszki** z udziałem **L. Kiepury** i **Zuzanny Karin**

OGNISKO

DZIŚ rozkoszna, figlarna, urocza **LILJANA HARVEY** z nowym partner **JOHN BOLESEM** w przemiłym obrazie

Jej Królewska Mość

NAD PROGRAM: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** Pocz. seansów codziennie o godz. 4 p. p.

PAN

Dziś nieodwołalnie ostatni dzień, początek seansów o godz. 2-ej. DZIŚ oszałamiająca przepychem i wystawą, PERŁA najnowszej prod., KOMEDJA muz.

Karnawał i Miłość

(MASKARADA W WIEDNIU). Myzyka: **Johann Strauss:** Reżyserja: **Karol Lamacz**

UWAGA! **Najciekawsza sensacja:** spotkanie bokserskie **Max BAER** contra **Primo CARNERA.**

JUTRO PETERSBURSKIE NOCE

gum..?

OLLA

klejnot higjeny

PRZY ZABURZENIACH w TRAWIENIU, PRZEWLEKŁYCH, UPORCZYWYCH ZAPARCIACH STOLCA ORAZ PRZY NADMIERNEJ OTYŁOŚCI, STOSUJE SIĘ BEZ SPECJALNEJ DIETY LUB ZMIANY TRYBU ŻYCIA ŁAGODNIE PRZECZYSZCZAJĄCE **„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA“** GĄSECKIEGO (z KOGUTKIEM.)

MIESZKANIE

5-cio pokojowe słoneczne do wynajęcia. J. Jasińskiego 1-a (obok sądu). Dowiedzieć się u dozorcy lub tel. 585

Mieszkanie

3-ch pok. z wszelkiemi wygodami (Łazienka, water) do wynajęcia Plac Metropolitalny 3 wis-a-wis mostu Zarzecznego.

Potrzebny

pokój z kuchnią. Oferty w Administracji sub „Solidny“

Spokój,

troskliwą opiekę, znajdą emeryci we dworze wiejskim z doskonałem utrzymaniem, mieszkaniem i obsługą za 60 zł. miesięcznie. Poczta codziennie, kościół o 2 klm. Adres w Redakcji

Wycieczka Inżynierów

do **Palestyny, Syrji, Egiptu, Turcji, Grecji, Rumunji.**

UDZIAŁ MOGĄ BRAĆ WSZYSCY.

18.XII 1934. — 15.I 1935.

„ORBIS“ — Mickiewicza 20, tel. 8-83.

LEK. - DENTYSTA

Rozenberg-Ajzensztadt

Wielka 30 — 12

przyjęcia 10 — 6

RESTAURACJA

egz. 25 lat, w dobrym punkcie pełnym ruchu spowodów rodzinnych do sprzedania z całym inwentarzem. Zgłosz. do Biura ogłoszeń E. Sobola, Wileńska 8



DOKTÓR

J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA

Ordynator Szpit. Sawicz

Choroby skórne, weneryczne i kobiece

Wileńska 34, tel. 1866

Przyjm. od g. 5 — 7 w.

Zginął

czarny duży pies podwórzowy. Łaskawy znalazca proszony jest o odprowadzenie pod adr. Lwowska 22 — 4

DOKTÓR

Zygmunt Kudrewicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Zamkowa 15, tel. 1960

Przyjm. od 8—1 i 3—8

SUKNIE

podług ostatnich modeli Zwierzyniec, Sosnowa 9-A m. 4.

DOKTÓR

Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Wielka 21, tel. 9-21

Przyjm. od 9—1 i 3—8

WĘGIEL

pierwszorzędny Górnośląsk. konc. **„Progres“** poleca

M. DEULL

WILNO, ul. Jagiellońska 3, telefon 8-11

Własna bocznica: ul. Kijowska 8, tel. 999

Leśniczy

poszukuje posady dla swojego pomocnika i zastępcy, za leśniczego lub do dużych lasów za podleśniczego — lat 30 żonaty, 3 dzieci, mający 10 lat praktyki w pierwszorzędnych gospod. leśnych w b. Kongresówce, obznajmiony gruntownie z taksacją — eksploatacją lasu, zamiłowany w hodowli, zakładaniu szkółek itp. Zdrów i energiczny. Od 1 stycznia lub kwietnia 1935 r. ew. zaraz. O łaskawe oferty prosi zarządca lasów Stanisław Nowakowski — Żerocin, p. Międzyrzec k/Łukowa.

DOKTÓR

Kenigsberg

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Mickjewicza 4, tel. 10 90

Przyjm. od 9—12 i 4—8



DR. MED.

CYMBLER

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Mickiewicza 12 róg Tatarskiej, telef. 15-64

przyjm. od 9—2 i 5—7½

AKUSZERKA

M. Brzezina

przyjmuje bez przerwy

przeprowadziła się

Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowską

ul. Grodzka 27

Była

nauczycielka gimn.

poszukuje posady lub lekcji. Przygotowuje do szkół, konwersacja francuska. Oferty „A. T.“ Kurjer Wileński

Sygnatura: 297/34 r.

Obwieszczenie.

o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku 1-go rewiru Stanisław Hładki mający kancelarję w Nowogródku ul. Mendoga Nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 grudnia 1934 r. o godz. 9 w maj. Strzała, gm. Zdzięcioł odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Wacława Mackiewicza, składających się z lokomobili firmy „Remson“ i krupiarni w młynie parowym, oszacowanych na łączną sumę zł. 4.000.

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 20 listopada 1934 r.

Komornik *HŁADKI.*

AKUSZERKA

Śmiałowska

przeprowadziła się na Orzeszkowej 3—17 (róg Mickiewicza) tamże gabinet kosmet., usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry

Technik

dentystyczny posiadający gabinet dentystyczny na prowincji poszukuje lekarki-rza - dentysty do współpracy lub pensja. Oferty Orzeł Złoczew k/Sieradza.

Obwieszczenie

Izba Skarbowa w Wilnie niniejszem podaje do wiadomości, że 27 listopada 1934 r. o godz. 10-ej w lokalu Izby (W. Pohulanka 10, pok 5) odbędzie się licytacja wybrakowanego towaru biurowego i gospodarczego (aparaty telefoniczne, sprzęt elektrotechniczny, opony samochodowe, waga dziesiętna, szafy, krzesła).

Przeznaczone do licytacji przedmioty oglądać można w dniu licytacji od godz. 8-ej.

Za Naczelnika Wydziału

(—) *SAWICKI*

Kierownik Oddziału

AKUSZERKA

Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9 — 7 w.

przeprowadziła się na **J. Jasińskiego 5-20** róg Ofiarnej (obok Sądu)

Unieważnia się zgubioną indeks Nr 2077 wydany przez U.S.B. w Wilnie na imię Lilii Rożnowskiej

NOWOOTWARTA

Pracownia sukien i okryć damskich „KALIPSO“

ul. Adama Mickiewicza 51, m. 1

Wykonanie pierwszorzędne! Ceny konkurenc.!

Wielkie nagrody na święta!

Darmo 25.000 kostjumów damskich i 25.000 chustek zimowych!

Spowodu przypadającego w listopadzie jubileuszu naszej firmy, oraz otwarcia działu wysyłkowego, postanowiliśmy rozdać zupełnie bezpłatnie 25.000 kostjumów damskich i 25.000 chustek zimowych w jasne lub ciemne kraty, pomiędzy naszych klijentów, którzy zamówią u nas jeden lub więcej z niżej wymienionych kompletów.

Aby otrzymać bezpłatnie kostjum damski i chustkę zimową, należy rozwiązać niżej podaną szaradę i przesłać nam w liście trafne rozwiązanie wraz zamówieniem.

B — Z
P — A — Y
N — E — A
K — Ł — C — Y.

Objaśnienie: Na miejsce kresek należy wstawić odpowiednie litery tak, aby powstało znane przysłowie ludowe.

NASZE REKLAMOWE KOMPLETY

Tylko za zł. 13.95

wysyłamy: 3 metry materjału na zimowe ubranie w modne bielskie wzory 140 cm. szerokości, 1 pullower męski żakardowy zimowy, 1 koszulę męską trykotową, 1 parę kalesonów z ładnym wykończeniem satynowem, 1 szal wełniany długi, 1 parę skarpetek bardzo mocnych, 3 chusteczki do nosa z ładnym kolorowym szlakiem i 1 parę rękawiczek zimowych bardzo ciepłych.

Tylko za zł. 14.80

wysyłamy: 4 metry materjału na ładną suknię damską, 1 parę pantofli damskich (podać rozmiar obuwia), 1 swetr damski zimowy bardzo modny, z ładną tamburacją, ostatni krzyk mody, 1 chustkę zimową w ładne kolorowe kraty jasne lub ciemne, 1 koszulę damską madapolamową z ładnym wstawieniem „Toledo“ 1 parę reform trykotowych doskonałych 1 parę pończoch grubych wełnianych, 1 szal wełniany damski i 3 chusteczki damskie batystowe.

Tylko za zł. 26.70

wysyłamy: 1 sztukę płótna białego 17 metrów na bieliznę wszelkiego rodzaju firmy I. K. Poznańskiego Sp. Akc., 1 parę kołder pikowych na łóżko w eleganckie kwiaty żakardowe, 1 parę dywanów na ścianę w ładne tkane obrazy, 2 prześcieradła białe i 3 ręczniki białe.

Komplety powyższe wysyłamy za zaliczeniem pocztowem na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze towaru na poczcie. Bez ryzyka. Jeżeli towar się nie podoba, zwracamy natychmiast pieniądze. Adresować:

Firma „J. Kalmanowski“, Łódź 5, skrzynka pocztowa 30. Oddział 17.

UWAGA: Korzystajcie z dobrej okazji, rozwiążcie szaradę, dołączcie do zamówienia, a otrzymacie zupełnie bezpłatnie kostjum damski i chustkę zimową, jako wynagrodzenie za rozwiązanie szarady.

610

TO NUMER TELEFONU

BIURA OGŁOSZEŃ

E. SOBOLA

UL. WILEŃSKA 8

Darmo 10 000 chustek zimowych oraz fartuchów gumowych.

Każdy kto zamówi u nas jeden z niżej wymienionych kompletów otrzyma zupełnie bezpłatnie jako premję chustkę zimową, lub duży trwały, niebrudzący się fartuch gumowy w pięknych kolorach dla gospodyń lub męski roboczy. Korzystajcie więc z nadzwyczajnej okazji:

TYLKO ZA ZŁ. 14.50

4 metry materjału na świąteczną suknię damską (podać kolor), 1 parę eleganckich, spacerowych pantofli damskich na sportowym obcasie (podać nr. obuwia), koszula damska z madepolamu ze wstawieniem „Toledo“, 1 para reform trykotowych na gumie, 1 para pończoch (wełna z jedwabiem), 1 pulower w piękne wzory żakardowe oraz 3 chusteczki batystowe z ażurkiem.

TYLKO ZA ZŁ. 14.90

3 metry materjału na wykwintne ubranie (wzory bielskie, szer. 140 cm.), 1 koszula i 1 para kalesonów zimowych z doskonałego trykotu, 1 pulower z błyskawicznym zamkiem lub szalowy, 1 para skarpetek, 1 para wełn. rękawiczek, 3 chusteczki ze szlaczkiem oraz 1 krawat jedwabny.

TYLKO ZA ZŁ. 22.90

1 sztuka płótna białego w wyborowym gatunku (17 mtr.), 6 mtr. zefiru na koszule męskie lub chłopięce, 6 mtr. flaneli puszystej i miękkiej kolorowej lub białej oraz 12 ręczników waflowych lub 12 mtr. płótna ręcznikowego.

Towary wysyłamy za zaliczeniem pocztowem, po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze towaru na poczcie. Bez żadnego ryzyka! W razie gdyby towar się nie podobał przyjmujemy go spowrotem, a pieniądze natychmiast zwracamy.

Zamówienia prosimy adresować:

F-ma JÓZEF KRAKAUER.

ŁÓDŹ 5, skrzynka pocztowa 18/L

PREMJA SPECJALNA. Kto zamówi dwa komplety jednocześnie otrzyma 1 parę kaloszy męskich znanej firmy za dopłatą tylko jednego złotego.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. **Administracja** czynna od godz. 9½ — 3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½ — 3½ i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr. kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis